

**Kwadrans akademicki –
przywilej czy przeżytek?**

str. 2

**Ogólnopolskie Spotkania
Prasy Akademickiej**

str. 6

**Jak za niewielkie pieniądze
korzystać z wielkiej kultury?**

str. 16

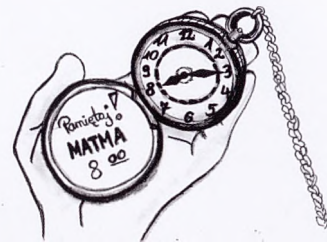


**Aleksandra Król, pierwsza
od 38 lat studentka UJ,
wystartowała
na olimpiadzie**

– str. 22

Skąd ta tradycja?

Kwadrans akademicki – przywilej czy przeżytek?



Każdy z nas wie, ile stresu kosztuje wejście do sali po tym, gdy minęło już kilka minut od rozpoczęcia zajęć. Wysoki poziom adrenaliny, wyrzuty sumienia czy zażenowanie towarzyszące w takich chwilach potęgują strach przed staniem oko w oko z prowadzącym i przyzwoite uzasadnienie niepunktualności. Warto wtedy przypomnieć sobie o dawnej uniwersyteckiej zasadzie.



Kwadrans akademicki jest tradycją ciągle żywą. Jego początki sięgają średniowiecza, a mianowicie czasów, kiedy to główną metodą mierzenia czasu były dzwony kościołów. Uniwersytety były rozległe, zatem potrzebna była pewna elastyczność czasu, aby przebiec się z jednego budynku do innego. Dzwony dzwoniły o pełnej godzinie i to było sygnałem dla studentów, że mają 15 minut na dotarcie na wykład.

Kwadrans studencki odnosi się również do możliwości opuszczenia zajęć bez żadnych konsekwencji, jeśli prowadzący spóźni się ponad 15 minut. Wiąże się z tym pewna anegdota z Politechniki

Wrocławskiej. Otóż pewnego dnia profesor przyszedł na wykład nieco wcześniej, zostawił w katedrze swoją teczkę oraz parasolkę i poszedł jeszcze coś załatwić. Zagadał się do tego stopnia, że kwadrans akademicki minął, studenci poszli więc do domu. Na następnym wykładzie profesor czyni im wyrzuty: – Przecież jak jest moja teczka i parasolka, to znaczy, że ja jestem – tłumaczy wykładowca. Kolejne zajęcia. Profesor przychodzi do sali, a sala pusta, po studentach ani śladu, natomiast na wszystkich ławkach leżą teczki i parasolki.

Okazuje się, że i Uniwersytet Jagielloński ma swoją historię związaną z kwadransem akademickim.

W 1518 roku rektor naszej Alma Mater podjął decyzję, żeby zegar znajdujący się na dziedzińcu uniwersytetu, spóźniał się o 15 minut w stosunku do zegara z Wieży Mariackiej. Celem tej niecodziennej decyzji było wywołanie zawstydzenia i zdyscyplinowania profesorów, którzy notorycznie spóźniali się na zajęcia.

Ostatnią osobą, która w Krakowie nawiązała do zwyczaju kwadransu akademickiego był Jan Paweł II. 22 czerwca 1983 roku przy okazji odbierania doktoratu honoris causa UJ papież przybył do Collegium Novum nie o godzinie 8:00, ale o 8:15. Stwierdził bowiem, że nie może przeciwstawić się akade-

Kwadrans studencki odnosi się również do możliwości opuszczenia zajęć bez żadnych konsekwencji, jeśli prowadzący spóźni się ponad 15 minut.

mickiej tradycji: – I dobrze się stało, bo w ten sposób ta wielka godność, którą dzisiaj otrzymałem, nie trafiła w próżnię, tylko w podmiot po studencku i po uniwersytecku wrażliwy. Wiadomo bowiem, że kwadrans akademicki należy do struktury akademickiej wrażliwości – skomentował Jan Paweł II.

KALINA ANDRYSIAK

W majowym numerze „WUJ-a”

BUSIARZE Z PODKARPACIA

Magda Sitarz i Agnieszka Zakonek – studentki UJ, które z przyjaciółmi podróżują przez Europę starym busem, w tym roku szykują się już na czwartą wyprawę. Tym razem na Islandię. Możliwe, że spotkacie je już gdzieś na trasie, ale ich nie kojarzycie, gdyż jak same mówią: „Rzadko kojarzy się ludzi z busa. Kojarzy się przede wszystkim busa.” – ze podróżującymi studentkami rozmawiała Kasia Rodacka.

NOCNIK W KAŻDY CZWARTEK

Studencki Nocny Klub Filmowy (czyli Nocnik) działa w Krakowie od ponad roku. Z tygodnia na tydzień grono jego sympatyków się powiększa. Cemu zawdzięcza swój sukces? Sprawdziła Angelika Pitoń.



Szukamy dziennikarzy i fotografów

Publikuj w „WUJ-u”!!!

Redakcja „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Szukamy osób piszących, fotografujących oraz rysowników. Jesteśmy otwarci na tych, którzy mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com.



Znajdź „WUJ-a” na FaceBooku!

Na naszym profilu znajdziesz część artykułów publikowanych w wersji papierowej pisma, wieści z UJ, ciekawe teksty pochodzące z innych pism, a także materiały dotyczące życia akademickiego. Na FaceBooku mamy też dla Was konkursy, galerie zdjęć, wiadomości o wydarzeniach kulturalnych i... niespodzianki. Nasz profil śledzi obecnie ponad 1300 osób. Dołącz do nich! Do zobaczenia w internecie!



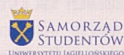
Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków **Wydawca:** Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail: wuj.redakcja@gmail.com **Strona internetowa:** www.issuu.com/pismowuj

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz **Zespół:** Justyna Cizek, Milena Dziedzic, Dominika Gil, Karolina Jędras, Wojtek Kamiński (foto), Justyna Kierat (rysunki), Ewa Klewar, Katarzyna Kołodziej, Lucjan Kos (foto), Małgorzata Koziej, Paulina Kozłowska (foto), Małgorzata Marchwiana, Anna Michałowska, Iza Modrzewska, Kajetan Owczarek, Jolanta Pabian, Joanna Pawlik, Magdalena Pulikowska, Tomasz Ramus, Emil Regis, Katarzyna Rodacka, Marta Różańska, Ewa Sablik, Dorota Sak (rysunki), Ewa Sas, Martyna Słowik, Hanna Sokółska (foto), Alicja Szyrszeń, Agata Tondera (foto), Mateusz Wawrzynowicz, Karolina Wiktorowska, Mateusz Wiskulski, Damian Wiśniowski, Marta Zabłocka i Magda Zarzycka. **Korekta:** Ewa Kuśmierk **Okładka:** archiwum prywatne Aleksandry Król **Redaktorzy techniczni:** Katarzyna Zalewska, Jacek Gruszczyński **Nakład:** 3000 egzemplarzy **Reklama:** wuj_reklama@op.pl

Numer zamknięto: 1 kwietnia 2014 r. **Druk:** Inspirations Media



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Co słychać na Uniwersytecie Jagiellońskim

Wieści z uczelni

Mianowana profesura

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski wręczył 26 marca w Belwederze akty nominacyjne nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Wśród wyróżnionych znalazło się dwóch pracowników naukowych z Uniwersytetu Jagiellońskiego: Albert Gorzkowski, profesor nauk humanistycznych z Katedry Historii Literatury Staropolskiej Wydziału Polonistyki oraz Krzysztof Loska, profesor nauk humanistycznych, kierownik Zakładu Teorii i Antropologii Filmu Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Zgodnie z ustawą o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki tytuł profesora nadaje prezydent na podstawie wniosku Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów. Miano to może być nadane osobie, która uzyskała stopień doktora habilitowanego, ma osiągnięcia naukowe lub artystyczne znacznie przekraczające wymagania stawiane w przewodzie habilitacyjnym, a także może pochwalić się sukcesami dydaktycznymi, w tym w kształceniu kadry naukowej lub artystycznej.

JOANNA PAWLIK, ŹRÓDŁO WWW.UJ.EDU.PL

Mistrzowie piłki i deski



Możemy być dumni z naszej drużyny futsalowej.

Kobieca drużyna piłkarska zapewniła sobie tytuł Mistrza Polski rozgrywek PZPN w futsalu, po wygranej w piętnastej kolejce, na trzy rundy przed zakończeniem gier ligowych. Zwycięstwo naszym zawodniczkom zapewniła przewaga nad zespołem Piomarco AFC Kościan. Kolejne odznaczenia zdobyli nasi snowboardziści i snowboardzistki podczas Akademickich Mistrzostw Polski w snowboardzie rozegranych w Białce Tatrzańskiej w dniach 20-22 marca. Złoty medal w klasyfikacji generalnej oraz tym samym w typie uniwersytety wywalczyły snowboardzistki. Dodatkowo Weronika Biela została Akademicką Mistrzynią Polski, a Aleksandra Król zdobyła srebrny medal w klasyfikacji generalnej. Nasi zawodnicy wywalczyli również brąz w grupie uniwersytety.

JOANNA PAWLIK

Odkrycia w Kambodży

Badacze z Uniwersytetu Jagiellońskiego ujawnili kilkadziesiąt stanowisk archeologicznych w Kambodży. Część z nich znana była dzięki badaniom francuskich naukowców, którzy odwiedzili te tereny w okresie kolonialnym, jednak od tamtych czasów nikt nie zweryfikował ich ustaleń. Pierwszy etap prac archeologów polegał na wytypowaniu na podstawie zdjęć satelitarnych potencjalnych śladów

po materialnej działalności dawnych społeczności, zamieszkujących obszar prowincji Siem Reap. Po odnalezieniu w terenie stanowisk, archeolodzy oznaczali je za pomocą odbiorników GPS oraz wykonywali standardowe badania powierzchniowe. Badacze z Instytutu Archeologii UJ w przyszłym roku zamierzają kontynuować poszukiwania i objąć nimi pozostałą część prowincji. Pierwszy sezon był polem doświadczalnym dla dalszej części kilkuletniego projektu „Sieć osadnicza Kambodży północno-zachodniej w czasach prehistorycznych i historycznych”. Jest on realizowany z wykorzystaniem środków przyznanych w ramach programu Diamentowy Grant Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

JOANNA PAWLIK, ŹRÓDŁO WWW.UJ.EDU.PL

Tożsamość krymska

Profesor Irena Borowik z Instytutu Socjologii UJ jest autorką wydanej ostatnio książki „Jak w witrażach”, opowiadającej o tożsamości i religii mieszkańców, będącego od kilku tygodni w centrum uwagi Krymu. Jej praca jest plonem badań terenowych prowadzonych przede wszystkim w latach 2008-2009. Głównym celem było zbadanie roli religii w konstruowaniu, podtrzymywaniu i zmianie tożsamości wśród trzech grup etnicznych na Krymie, jakimi są Rosjanie, Tatarzy oraz Polacy. Prof. dr hab. Irena Borowik z Zakładu Antropologii Społecznej Instytutu Socjologii Wydziału Filozoficznego UJ jest autorką wielu publikacji krajowych i zagranicznych, redaktorką kilkudziesięciu prac zbiorowych polsko- a także angielskojęzycznych oraz pomysłodawczynią i koordynatorką serii Socjologia Religii. Należy do licznych organizacji naukowych i jest członkinią komitetów redakcyjnych kilku czasopism. Od 1991 roku kieruje Zakładem Wydawniczym NOMOS.

JOANNA PAWLIK, ŹRÓDŁO WWW.UJ.EDU.PL



Wirtualna prezencja

W ramach obchodów Jubileuszu 650-lecia UJ, na uniwersyteckim kanale You Tube opublikowano film, będący częścią działań promocyjnych naszej uczelni.

W udostępnionym materiale można obejrzeć zabytkowe wnętrza Collegium Novum i Collegium Maius, zestawione ze współczesnymi zabudowaniami Kampusu 600-lecia Odnowienia UJ oraz przestrzenią Auditorium Maximum. Ma to na celu ukazanie efektywnego połączenia wielowiekowej, prestiżowej tradycji z nowoczesnymi udogodnieniami uniwersytetu.

JOANNA PAWLIK

Słowianki na podium

Reprezentanci Zespołu Pieśni i Tańca UJ „Słowianki” odnieśli kolejny sukces. Na XIII Ogólnopolskim Konkursie Tańców Polskich „O Pierścień Księżnej Izabeli”, który odbył się w dniach 8-9 marca w Puławach, dwie pary zdobyły drugie miejsca w swoich kategoriach. Maciej Nawrocki i Karolina Świątek w kategorii VB, natomiast para Kamil Hydzik i Anna Woźniak w kategorii VI. Pary Piotr Bełz i Wiktoria Sawka, a także Kamil Hydzik oraz Anna Woźniak odebrały również dyplomy i nagrody za zajęcie pierwszych miejsc w rankingu za 2013 rok – odpowiednio w kategoriach VA i VI.



Laureaci z UJ.

JOANNA PAWLIK

Odkrycia archeologów z UJ

Pracownicy Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, realizujący jedyny polski projekt wykopaliskowy w Izraelu, podsumowali pierwszy sezon prac. Naukowcy pragną ustalić przebieg szlaków handlowych pomiędzy Egiptem a Bliskim Wschodem w IV tysiącleciu p.n.e.



Kolejny sezon prac archeologicznych rozpocznie się jesienią.

Dzięki temu będą w stanie odpowiedzieć na pytania dotyczące tzw. wczesnej kolonizacji egipskiej na obszarze Lewantu. Chodzi o rozbudowywaną przez Egipcjan sieć faktorii handlowych na tere-

nach dzisiejszego południowego Izraela oraz Strefy Gazy, z której importowano wiele nieosiągalnych w Egipcie surowców, takich jak miedź czy wino. Archeolodzy starają się odpowiedzieć na pytanie, czy na wspomnianych regionach powstawały stałe osady, czy może egipskie karawany docierały tam tylko raz na jakiś czas. Do tej pory polscy naukowcy istnienie

szlaku handlowego badali w Tell el-Farcha w Deltcie Nilu, teraz jako jedyni na świecie kontynuują swe prace w Izraelu.

Jednym z sukcesów, jakie przyniósł ze sobą ubiegły sezon było potwierdzenie obecności muru miejskiego, przypominającego swą strukturą architekturę egipską. Osiągnięciem są także odkryte ślady obecności egipskiej pochodzą-

ce z IV tysiąclecia p.n.e. Naukowcy podkreślają, że ich znaleziska negują podzielaną do tej pory opinię, że 5000 lat temu Erani zostały zdobyte przez wojska egipskie króla Narmera. Kolejny sezon prac finansowanych z grantu Narodowego Centrum Nauki rozpocznie się jesienią.

EWA KLEWAR

Wystawa w Muzeum UJ

Karlsbadzkie skarby

Krakowska Alma Mater obchodzi w tym roku jubileusz 650-lecia swojej działalności. W bogatym kalendarium wydarzeń towarzyszących rocznicy, oprócz konferencji i sesji naukowych, znalazła się wystawa „Arystokrata u wód. Karlsbadzkie zakupy hrabiego Zygmunta Pułłowskiego”. Uroczysty wernisaż miał miejsce 3 marca w Muzeum UJ.

Ekspozycja prezentuje luksusowe przedmioty zakupione przez krakowskiego kolekcjonera, historyka i znawcę sztuki – hrabiego Zygmunta Pułłowskiego w czasie jego pięciokrotnych wyjazdów do czeskiego kurortu w Karlsbadzie (Karlovy Vary). Wśród wielu niepowtarzalnych i cennych eksponatów można znaleźć tu srebra renomowanych firm wiedeńskich: Franza Heida, J.C.Klinkoscha czy Laidslausa Jarosinskiego, a ponadto unikatowe serwisy stołowe: pochodzący z rafinerii Antona Hillego serwis z 1885 roku oraz siedem lat młodszy, wytworzony na zlecenie przez hutę szkła Ludwiga Mosera serwis o wyjątkowym,

szafirowym połysku. Do obiektów prezentowanych w ramach wystawy należą nie tylko wyszukane przedmioty codziennego użytku, ale także rzeczy osobiste hrabiego Pułłowskiego, m.in. notes z zapiskami z lat 1866 – 1911, miesięczny pedometr (krokomierz) z 1891 roku, liczne rachunki i pokwitowania transakcji, ryciny i fotografie z końca XIX wieku oraz listy pisane do żony – Marii z Moszyńskich Pułłowskiej. Podczas uroczystego wernisażu, Dyrektor Muzeum UJ dr hab. Krzysztof Stopka przypomniał, iż kolekcja wpisuje się nie tylko w obchody 650-lecia uniwersytetu, lecz jest też związana z rocznicą 50-lecia funkcjonowa-



nia muzeum w gmachu Collegium Maius. Kurator wystawy – Beata Frontczak przyznała, że ekspozycja jest wyjątkowa ze względu na biografię samego kolekcjonera, jak również dzięki niebywale szczegółowej i kompletnej dokumentacji poświadczającej dokonane przez hrabiego zakupy. Wszystkie eks-

ponaty wybrane spośród imponujących zbiorów Archiwum Pułłowskich można oglądać w gmachu Collegium Maius (Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego) przez 6 dni w tygodniu (poza środą) do 13 kwietnia 2014 roku. Bezpлатnie.

KATARZYNA KOŁODZIEJ

Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej

Chorzy na OSPE

40 osób, jedna sala, wszyscy zainfekowani, a lekarza brak. Do „Piasta” (dla niewtajemniczonych – domu studenckiego naszego uniwersytetu) przyjechali dobrowolnie, spędzili tutaj trzy dni i zarazili się na dobre. A skąd ich przywiał? Z Wrocławia, Rzeszowa, Bydgoszczy, Tarnowa, Sanoka, Chełmu i Krakowa. Wszyscy świadomie chcieli się zarazić. Czym? Miłością do dziennikarstwa.

18 GODZIN

Tyle łącznie trwały oficjalne warsztaty, rozmowy, spotkania z najlepszymi polskimi dziennikarzami, którzy reprezentowali różne media – od telewizji, przez radio i Internet po prasę drukowaną. A w przerwach – ćwiczenia mniejsze i większe prowadzone przez Bartka Borowicza, organizatora OSPY, czyli Ogólnopolskich Spotkań Prasy Akademickiej.

WYWIADY, NEWSY I PREZENTACJE PRZED KAMERAMI

Tym mniej więcej zajmowali się w wolnych chwilach, kiedy akurat nie mieliśmy zajęć prowadzonych przez dziennikarzy znanych nam z mediów. Każde z naszych zadań było dokładnie omówione. Jednym z ważniejszych punktów imprezy, która odbyła się w dniach 14 – 16 marca, była pre-

zentacja gazet studenckich oraz uwag odnośnie do ich komponowania. Zgodnie z tym, co zostało nam przekazane, pamiętajcie – najważniejszy jest zawsze człowiek (zwłaszcza na okładce).

ETYKA W MEDIACH. „TYGODNIK POWSZECHNY” KONTRA RADIO MARYJA

Na OSPIE mieliśmy do czynienia z przeróżnymi gośćmi. Spotka-

nia rozpoczęły się z wysokiego pułapu, czyli rozmowy z ks. Adamem Bonieckim, określanym przez prasę trzema hasłami – kościół, lewica, dialog. Duchowny, na co dzień ściśle współpracujący z „Tygodnikiem Powszechnym” (pełni funkcję Redaktora Seniora), zajął się kwestią etyki, czyli jednym z najważniejszych elementów pracy dziennikarza. – Najważniejsze to zaufać sobie i swoim wartościom –



Jak trafić ze studenckiej redakcji do zawodowych mediów? Jak skutecznie wyciągnąć informacje od rozmówcy podczas wywiadu? Jak dobrze przygotować się do rozmowy? Czy trudno jest trafić na staż do dużej redakcji? – na te inne i wiele innych pytań przez trzy dni odpowiadali główni polscy dziennikarze, między innymi Konrad Piasecki z RMF FM i TVN24.



Ks. Adam Boniecki ocenia okładki magazynów studenckich i swojego „Tygodnika Powszechnego”.

oto naczelną zasadą, którą kieruje się w swojej pracy ksiądz Boniecki. Choć spotkanie miało charakter ściśle teoretyczny, to zwróciło naszą uwagę na niesamowitą odpowiedzialność, jaką spoczywa na dziennikarzu. Powinien on (i jego artykuly) odpowiadać na zapotrzebowania społeczne, poruszać ważne tematy i szukać prawdy. Istotność zawiera się także w manipulacji, jaką dokonujemy na czytelniku już podczas wybierania tematu czy prezentowania informacji.

Z księdzem rozmawialiśmy także o kondycji dzisiejszych polskich mediów katolickich i napiętej sytuacji na linii kościół – mniejszości seksualne. Ks. Boniecki w niezwykle szczery sposób przyznał, że „zwalczanie kogoś, kto ma inne poglądy, jest okropne, a stopień rozwoju społeczeństwa poznaje się po kondycji mniejszości”.

MAGIA PIERWSZEGO PYTANIA

O dziennikarstwie muzycznym, pracy w najlepszym polskim radiu z najwybitniejszymi tego zawodu – Markiem Niedźwiedzkim i Piotrem Metzem, opowiedziała nam Agnieszka Szydłowska. Jej głos znany jest Wam z takich trójkowych audycji jak „Radiowy Dom Kultury”, „PS” czy „Program Alternatywny”. Droga dziennikarki roz-

poczęła się w rozgłośni harcerskiej i jest nie tylko spełnieniem „amerykańskiego marzenia” większości marzących o pracy w mediach, ale przede wszystkim pokazaniem, ile ciężkiej pracy i wysiłku trzeba włożyć, aby osiągnąć zamierzony cel. Agnieszka Szydłowska zdradziła nam także kulisy rozmów z Tomem Yorikiem, dla którego pokonała swój paniczny strach przed lataniem oraz zwróciła uwagę na tzw. magię pierwszego pytania, które uratowało jej niejedną wywiad, np. z zespołem Kings of Leon.

WYWIADOWCZY „SYNDROM MISS”

O tym, jak ważne jest pierwsze zadane pytanie mówili także główni polscy wywiadowcy, czyli duet Arkadiusz Bartosiak i Łukasz Klinke. Para znana z kolumn w nieistniejącym już „Filmie”, „Przekroju” oraz „Playboyu” (który nadal ma się dobrze) pracowała z nami nad odpowiednim przygotowaniem do rozmowy z „wywiadowanym” i wystrzegania się pytań banalnych, popularnych, nudnych. Pano- wie zakończyli swój występ gorzką pigułką dla przyszłych dziennikarzy: – Albo pracujemy dla pieniędzy i bierzemy wszystkie propozycje, albo hobbystycznie, za mniejszą kasę, lecz dbając o jakość swoich tekstów – usłyszeliśmy.

NA TEMAT INTERNETU

Na tegorocznej OSPIE pojawił się także Tomasz Machała, którego znamy z telewizji Polsat i TVN. Obecnie dziennikarz razem ze swoim mentorem Tomaszem Lisem prowadzi znany portal internetowy NaTemat.pl, który skupia się na najważniejszych wydarzeniach z Polski i świata, sprzedaje interesujące treści z tzw. stylu życia oraz jest platformą blogową dla gorących nazwisk polskiego show-biznesu. Jako reprezentant mediów internetowych, Machała rozmawiał z nami o przyszłości dziennikarstwa internetowego. Zdradził także kulisy pracy przy telewizyjnych programach informacyjnych i nieustannie powtarzał: „w pracy nie ma sentymentów”.

CZYTAJ BAJKI

Dziennikarze z uczelni z całej Polski mieli okazję popracować z Konradem Piaseckim, reprezentującym publicystyczną stronę radia RMF FM. Prowadzący „Kontrwywiad RMF” i „Piaskiem po oczach” (TVN 24) zaprezentował nam interesujący sposób podejścia do radia, w którym wywiady stoją bardzo blisko spektakli teatralnych. Mowa oczywiście o licznych wpadkach, jakich nie da się uniknąć podczas pracy na żywo – wywiady na pasach jezdni, w dzikich polach, telefoniczne. Dając wska-

zówki wszystkim zainteresowanym pracą w programach radiowych, Piasecki podsunął liczne ćwiczenia logopedyczne, artykulacyjne i przede wszystkim częste czytanie na głos... bajek dla dzieci.

Z OSPY W ŚWIAT

Podczas trzydniowego spotkania mieliśmy okazję porozmawiać z czwórką ludzi, którzy zaczynali swoją dziennikarską karierę w gazetach studenckich, a teraz reprezentują najprzeróżniejsze media. Anita Gorczycka, której transfer z naszego „WUJ-a” do redakcji TVN24 jest najszybszym i najbardziej znaczącym, Mateusz Adamiak (jeszcze dwa lata temu był uczestnikiem OSPY z ramienia rzeszowskiej „Pressji”) debiutujący z dziale sportowym portalu Onet.pl, Karina Błażejowska z „Tygodnika Powszechnego” oraz Piotr „Bunia” Rąpalski – dziennikarz „Gazety Krakowskiej”, niegdyś pracujący dla studenckiego „SMS-a” – wszyscy oni zaczynali tak jak my. Wspominając swoje mniejsze lub większe wpadki, pokazali, że liczy się talent, pasja i zapał do pracy.

Zatem drodzy czytelnicy i koledzy po fachu, krzycząc za Bartkiem, organizatorem OSPY (i naczelnym „WUJ-a”), do roboty. I do zobaczenia za rok!

ANGELIKA PITOŃ

Skierowanie – przegląd kierunków na UJ.

Popyt na prestiż

Na Uniwersytecie Jagiellońskim studiować można kierunki, które często kojarzą się raczej z innymi krakowskimi uczelniami. Doskonałym przykładem jest ekonomia.

Z CZYM TO SIĘ JE?

Głównie z matematyką. Ekonomia jest nauką społeczną, opisującą produkcję, dystrybucję oraz konsumpcję dóbr. Nie jest kierunkiem ścisłym, ale wyraźnie wykorzystuje matematykę. W programie studiów znaleźć można m.in. statystykę opisową, rachunek prawdopodobieństwa, statystykę matematyczną, ale również politykę społeczną, politykę gospodarczą oraz socjologię organizacji. – Istotną informacją dla osób rozważających podjęcie studiów na kierunku ekonomia jest to, że mamy do czynienia z dziedziną teoretyczną. Oznacza to, iż zajmujemy się teoriami, modelami wyjaśniającymi zasady działania rynku i gospodarki. Praktycznym wymiarem ekonomii są polityki gospodarcze, projektowane w oparciu o wypracowane teorie. Takie podejście teoretyczne może zaskakiwać, gdyż ekonomia często mylona jest z innymi na-

ukami ekonomicznymi, takimi jak rachunkowość czy finanse, w których wymiar praktyczny zajmuje istotniejsze miejsce – wyjaśnia dr Anna Zachorowska-Mazurkiewicz.

ROZWIANE ZŁUDZENIA

Marlena Chorecka, studentka III roku ekonomii mówi: – Wybrałam UJ przede wszystkim ze względu na renomę uczelni i jej wysoką pozycję w rankingach. Ekonomia na naszym uniwersytecie niestety nie spełniła moich oczekiwań. Wydawało mi się, że będzie więcej przedmiotów i zajęć praktycznych, szczególnie na specjalności finanse, bankowość i ubezpieczenia. Okazało się, że w większości są to zajęcia teoretyczne. Oczekiwałam też więcej zajęć z zakresu rachunkowości, finansów czy matematyki finansowej, a jednak to Uniwersytet Ekonomiczny gwarantuje różne zajęcia tego typu i to tam studenci oprócz wiedzy teore-

tycznej mają szanse na zdobycie wiedzy praktycznej. Na UEK-u mają inny system nauki języków, ponieważ przez dwa lata studenci uczą się dwóch języków, a na UJ dwa lata trwa tylko nauka angielskiego, a drugiego języka niestety tylko rok. Do „magisterki” zostało trochę czasu, ale raczej zmienię uczelnię, bo renoma renomą, ale to UEK przygotowuje mnie lepiej do pracy w zawodzie – podsumowuje Marlena. Laura Benachir, również studentka III roku ma podobną opinię. – Od dziecka marzyłam o studiach na UJ, a od czasów licealnych wiedziałam, że te studia będą związane z ekonomią. Nie jestem z nich zadowolona, bo uczę się nas suchej teorii, bez wiedzy praktycznej wraz z aktywnym rozwiązywaniem zadań. Żałuję, że te studia tak wyglądają, ponieważ nie jestem pewna, czy zdobywane wykształcenie daje mi wiedzę, której oczekiwałam. Mimo wszystko, za-

mierzam zostać na „magisterce” na UJ – kończy Laura.

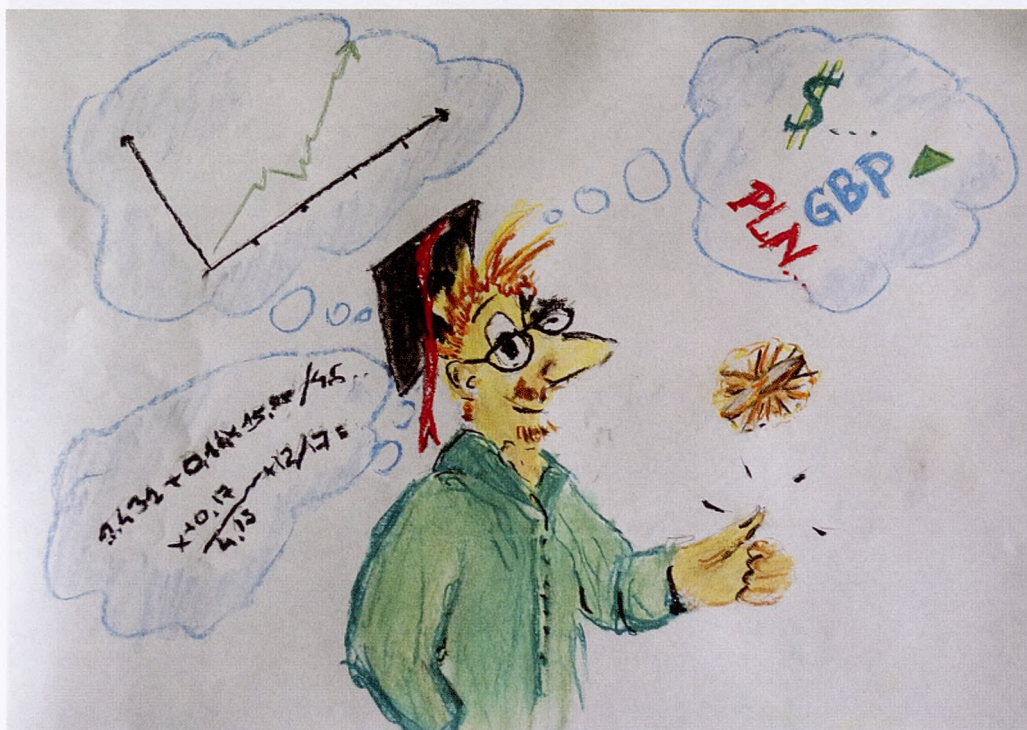
SZERSZE HORYZONTY

Uniwersytet Ekonomiczny stawia bardziej na rozwijanie umiejętności w praktyce. Ponadto oferuje więcej specjalności na tym kierunku. Na UJ można studiować albo ekonomię międzynarodową, albo finanse, bankowość i ubezpieczenia. UEK proponuje natomiast: ekonomię menedżerską, gospodarowanie nieruchomościami, przedsiębiorczość i innowacje, strategię rozwoju biznesu, strategię rozwoju społeczno-ekonomicznego, a także zarządzanie i doradztwo personalne. Przed podjęciem decyzji o wyborze uczelni warto zatem zastanowić się, czego oczekujemy od studiów.

SKIEROWANIE

Jakie osoby mogą wybrać się na ekonomię? Z całą pewnością wytrwałe. Muszą liczyć się z tym, że przyjdzie im rozwiązywać mnóstwo czasochłonnych zadań. Powinny mieć też zdolności matematyczne. Niby nie jest to kierunek ścisły, ale ilość przedmiotów wiążących się z liczeniem jest dla humanisty przytłaczająca. Aby dostać się na ekonomię, nie trzeba zdać rozszerzonej matury z matematyki, natomiast dobrze ją mieć. W innym wypadku samodzielnie będzie trzeba nadrabiać całki czy macierze. I oczywiście, co najważniejsze, dobrze być naprawdę zainteresowanym ekonomią. Dla pasjonatów zawsze znajdzie się praca w bankach, biurach rachunkowych, domach maklerskich czy też działach finansowych większości firm.

EWA SABLIK, MATEUSZ WISKULSKI



Jakie osoby mogą wybrać się na ekonomię? Z całą pewnością wytrwałe. Muszą liczyć się z tym, że przyjdzie im rozwiązywać mnóstwo czasochłonnych zadań. Powinny mieć też zdolności matematyczne. Niby nie jest to kierunek ścisły, ale ilość przedmiotów wiążących się z liczeniem jest dla humanisty przytłaczająca.

Reportaż. Podróże studentów UJ

Przez irańską krainę zmarłych

W klatce na drzewie siedzi papuga. Można ją wyjąć, jest zielona, siada na ramieniu, a wszyscy mówią na nią Johny. Wcześniej jeszcze stróż zaprasza nas do siebie. Rozkłada kilka starych krzesełek i prowizoryczny stolik. Wyjmuje ciastka pistacjowe, a do szklaneczek nalewa herbatę. I zaczyna opowiadać, gdzie kto jest pochowany.

Iran, dawne Imperium Perskie, kraina grobowców, ruin i nowoczesnych kontrastów. Standardowym punktem wyjazdu jest Sziraz, Isfahan i ruiny Persepolis. W Teheranie tylko kilka miejsc jest wartych zobaczenia, miasto nie jest specjalnie atrakcyjne turystycznie. Mało kto trafia na Dulab, do tej teherańskiej nekropolii, gdzie pochowani są Francuzi, Polacy, Argentyńcy... – słowem katolicy wszystkich narodowości, których życie zakończyło się w stolicy Iranu.

ZAPOMNIANE MIEJSCE, ZAPOMNIANE REQUIEM

Stróż prosi, żeby nie robić zdjęć. Ponad 40 lat temu, kiedy cmentarzem opiekował się jego ojciec, tymi alejkami kroczył Chosrow Sinai, irański reżyser. Historie nagrobków z zagranicznymi nazwiskami opowiedział mu katolicki ksiądz z Teheranu. Za poszczególnymi płytami nagrobnymi znajduje się historia Polaków, którzy w 1942 roku wyszli z armią generała Andersa z Syberii, a Iran był ich pierwszym przystankiem po wyjściu z ZSRR. Na podstawie tych historii Sinai nakręcił dokument „Zapomniane requiem”, film – nie wiadomo dlaczego – zakazany w Iranie.

ZAMIAST ŚWIATEŁA DLA DUSZY, STRAWA DLA CIAŁA

Na irańskich, muzułmańskich cmentarzach zostawia się chatkę. Będzie dla biednych, którzy przyjdą, żeby się posilić. Na katolickim Dulab tylko na początku listopada palą się świeczki. Władze miasta chcą ogłosić na ten teren przetarg. Taka przestrzeń (76 tys. m²) w centrum metropolii będzie dobrym miejscem pod kompleks handlowy. Co roku, by pokazać władzom, że cmentarz jest faktycznie odwiedzany, katolicy z Teheranu przychodzą tutaj, żeby zapalić świeczki. Światelka palą się na nagrobkach Polaków. Palą się w krypcie włoskich górników. Palą się w grobowcu lekarza królewskiego – Louisa André Ernesta, który jako pierwszy został pochowany na tym terenie,



a było to w 1855 roku. Świeczki pali się na zbiorowym grobie księży lazarystów, którzy kilka lat później przejęli opiekę nad całym cmentarzem. Dzisiaj opiekuje się nim ambasada francuska, a polską kwartę zajmuje się nasza ambasada w Teheranie. Wszystko uprzątnięte, przy wejściu wykuty w skale krzyż Virtuti Militari.

PARKING I SHOPPING CENTER NAD GROBAMI

Podczas gdy na Dulab rzadko kto przychodzi, na południowym krańcu co piątek (piątek to dzień święty dla muzułmanów) płaczą matki. Cmentarz Beheszte Zahra, czyli miejsce zmarłych za ideały. Czy to przeciwników szacha, który rządził Iranem do 1979 roku, czy to młodych chłopaków, którzy zginęli podczas wojny irańsko-irackiej w latach 80. Ich portrety wiszą w każdej miejscowości, przy niemalże każdej drodze. Jadąc gdziekolwiek mijamy podobizny setki Mohammadów i Ahmedów, którzy zginęli na froncie. Częścią cmentarza jest też mauzoleum słynnego wodza rewolucji islamskiej z 1979 roku – Chomeiniego. Jego śmierć dopisuje się do kalendarium historycznych wydarzeń z 4 czerwca 1989. Rozpoczęte tuż po tym dniu prace konstrukcyjne jego mauzoleum trwają do dzisiaj. W planie jest jeszcze budowa parkingu i centrum handlowego na tym terenie. Być może inwestycje zwiększą ilość odwiedzających to miej-



Iran, dawne Imperium Perskie, kraina grobowców, ruin i nowoczesnych kontrastów.

sce, bo wbrew pozorom nie cieszy się ono wielką popularnością.

NA POŻARCIĘ SĘPOM

Najstarszą na świecie religią monoteistyczną jest zoroastryzm. Jego kolebką jest właśnie Iran. Zaratusztrianie (czyli wyznawcy zoroastryzmu) stanowią w Iranie zdecydowaną mniejszość, ale na południu kraju, wieże milczenia wciąż wyrastają ponad miasto. Wieże te to po prostu wysokie, usypane wzgórza. Istnieje tradycja kładzenia ciała po śmierci na szczycie takiej wieży. Ciało nie może bowiem poprzez pochówek w ziemi zanieczyścić jej, gdyż ziemia jest jednym ze świętych dla zaratusztrian żywiołów. Ponadto kładąc ciało na szczycie

wieży, zmarły może w ten sposób oddać ostatnią posługę światu – nakarmić inne istoty. Ten zwyczaj został jednak zakazany w Iranie w XX wieku. Dzisiaj wszyscy zaratusztrianie chowani są na zwykłych cmentarzach, w dużych betonowych blokach wkładanych do ziemi. Grabarz z cmentarza z okolic Jazdu ma jakieś 80 lat. Tę pracę odziedziczył po przodkach. Dzisiaj szczęśliwie może podjechać na zakupy do miasta, ale jego dziadek całe życie spędził w jednym miejscu. Grabarze mieli zakaz wstępu do miasta, ich rozrywką mogło być jedynie obserwowanie sępów krążących nad wieżami.

KATARZYNA RODACKA



Przystanek Student poleca....

Od pasji do pierwszego koncertu

Eighth Hill Of Rome to pięciu młodych chłopaków, pięć różnych kierunków studiów i trzy uczelnie. Członkowie tego rockowego zespołu mają różne charaktery i zainteresowania. Połączyła ich wspólna pasja i zamiłowanie do mocnego brzmienia.

14 marca w klubie studenckim „Żaczek” zespół Eighth Hill Of Rome miał swój pierwszy koncert. Odbył się on podczas „marcowego darcia kotów z rockrebel”. Mimo opanowania materiału do perfekcji (na wielogodzinnych próbach), młodzi muzycy bardzo się przed tym występem stresowali. Publiczności się spodobało i zostali wywołani na bis.

Sami muzycy na pewno zmieniłoby w koncercie kilka rzeczy, jednak ze sceny zeszli zadowoleni. Widzieliśmy, że czuli się na niej komfortowo. Droga od powstania zespołu do pierwszego koncertu zajęła im trzy lata. Zapytani o to, co jest największym wyzwaniem dla tworzących się zespołów odpowiadają: – Znaleźcie odpowiednich ludzi. Szukaliśmy ich jakieś dwa, trzy lata. Kiedy zbierze się osoby, które chcą robić to samo, to reszta idzie już gładko – mówi Marcin Giza. Maciek Dogielski dodaje: – Po tym jak już zbierze się tych ludzi, to najcięższe jest ich zgrać. Polega to na złożeniu w jedną całość kilku indywidualności, które albo się nie znają wcześniej i muszą się „podocierać” tak jak w dobrym związku, albo znają się od strony towarzyskiej i nagle muszą znosić się po kilkanaście, kilkadziesiąt godzin w tygodniu na próbach. A one bywają bardzo często trudne i emocjonalne. Utrzymanie składu, aby nie rozpadł się na początku, kiedy jeszcze nie ma efektów pracy, jest kolejnym z dużych wyzwań, z którym musi zmierzyć się każdy młody zespół.

SKŁAD ZESPOŁU

Kapelę Eighth Hill Of Rome założyli studenci AGH: Konrad Jagielski (student elektroniki i telekomunikacji) oraz Rafał Kiełar studiujący automatykę i robotykę. Obaj grają na gitarach. Później do zespołu dołączył Marcin Giza, student ekonomii na UEK-u, który jest wokalistą. Na końcu poznali dwóch Maćków



Zespół Eighth Hill Of Rome gra autorskie piosenki. Grupę tworzy pięciu studentów z trzech uczelni, w tym UJ.

z UJ – Dogielskiego, który jest perkusistą i studiuje filozofię oraz Baryłę – studenta informatyki, grającego w zespole na gitarze basowej. W tym składzie grają już od kilku miesięcy. Choć ciągle się docierają, to najistotniejsze jest to, że widzą muzykę jaką tworzą jest spójna.

BRZMIENIE

Eighth Hill Of Rome tworzy w pełni autorskie piosenki. Teksty pisze Marcin, a trzon muzyki komponuje Konrad, jednak wszyscy studenci mają swój wkład w ostateczną wersję każdej z piosenek. – Czasami zdarza nam się kłócić o to, jak ma brzmieć nasz utwór, ale jak już pójdą wszystkie ciosy, jedna gitara zostanie złamana na czyjeś głowie, to zwykle dochodzimy do konsensusu – opowiada z uśmiechem Maciek. Na próbach nie boją się krzyczeć na siebie i wyrażać jasno swojego zdania. Dzięki temu wszyscy wyładowują swoje emocje i nie ma między nimi niedopowie-

dzeń. Najważniejsza jest muzyka jaką tworzą i to, aby wszyscy się z nią identyfikowali i byli z niej zadowoleni. Grają rocka, opowiadając przy tym o rzeczach, które dotyczą ich w jakiś sposób. Na pewno rzucają się w oczy dzięki swojej unikatowości. Nie grają coverów, nie ściągają nut ani tekstów od innych.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Chłopaki nie wykluczają, że wystartują w jakimś muzycznym talent show. – Jestem za tym, abyśmy wzięli udział. Dobre zespoły często mówią, że nie pójdą tam, bo to jest program w telewizji i jest on komercyjny, a także zastanawiają się, czy na pewno są gotowi oraz czy ich materiał jest na tyle dobry, by go pokazać. Ludzie, którzy robią coś gorzej są czasem na tyle bezkrytyczni, że nie mają takich oporów. Dobre zespoły nie uczestnicząc w takich programach same zabierają sobie szanse zaistnienia oraz stwarzają sytuację, w któ-

rej to te słabsze wygrywają – deklaruje Marcin. Przede wszystkim Eighth Hill Of Rome zamierza dalej tworzyć, a także dawać coraz więcej koncertów. Na pewno będziemy mieć niejedną okazję, aby usłyszeć ich na żywo.

Materiał telewizyjny, w którym dowiedzie się więcej o tym młodym i ambitnym zespole oraz zobaczycie ujęcia z ich pierwszego koncertu jest dostępny na stronie internetowej studenckiej telewizji internetowej Przystanek Student: www.przystanekstudent.pl.

REDAKCJA PSTV

Przepisy od studentki – dla studentów

Pora coś ugotować!



W cyklu „Pora coś ugotować” znajdziecie smakowite, sezonowe dania, idealne na studencką kieszeń. Życie studenckie to nie tylko pizza na telefon czy kebab na mieście. Przecież obiad czy kolację również można przygotować samodzielnie. Wystarczy wybrać się na targowisko, kupić świeże warzywa i ugotować smaczny, domowy, a przede wszystkim tani posiłek.

WANILIOWA PASCHA WIELKANOCNA

Mamy już kwiecień, jest pięknie i wiosennie. Już niedługo Wielkanoc, więc pora pomyśleć o smakołykach, które zagospodzą na naszych stołach. Pascha jest jedną z tradycyjnych potraw, które podaje się w czasie tych świąt. Można ją w łatwy sposób przygotować od podstaw. Czy macie ochotę przygotować własnoręcznie ser? Jeśli tak, to zapraszam do zapoznania się z przepisem i życzę smacznego!

Składniki:

SER:

- 1 l mleka
- 3 jajka (duże)
- 330 ml śmietany 18%
- pół laski wanilii
- 125 g masła (miękkiego)
- 1/2 szklanki cukru pudru
- 2 garści rodzynek

- 1 garść suszonej żurawiny
- garść płatków migdałowych (można je zrumienić na patelni)
- kilka fig
- sok pomarańczowy (najlepiej świeżo wyciśnięty)
- skórka otarta z połowy pomarańczy

Wykonanie:

Pracę rozpocznij od zrobienia sera (osoby trochę bardziej leniwe mogą kupić gotowy, dwukrotnie mielony). Laskę wanilii rozetnij i wrzuć do mleka, gotuj aż zacznie wrzeć. Następnie dodaj do niego jajka wymieszane ze śmietaną i gotuj powoli, na małym ogniu, aż płyn się zwarzy, czyli powstaną kawałki sera, a na wierzchu pojawi się serwatka. Trwa to około pół godziny. Następnie zestaw z ognia i ostudź. Laskę wanilii wyciągnij, wytlub z niej ziarenka i dodaj do sera. Na durszlaku rozłóż gazę, wyłóż na nią masę i zostaw do odcieknięcia na kilka godzin. Bakalie zalej podgrzanym sokiem pomarańczowym, tak aby je całkiem zakrył, mocz około 15 minut i odsącz. Masło zmiksuj z cukrem na puszystą masę i po tyżce dodawaj ser, ciągle miksując, aż masa będzie gładka. Na koniec dodaj bakalie i dokładnie wymieszaj. Wybierz naczynia w jakich będziesz przygotowywać paschę. Mogą to być foremki na babeczki lub miseczki.

Każde naczynie wyłóż podwójną warstwą gazy, wyłóż nasz ser, dokładnie dociśnij i zwiąż gazę. Wstaw do lodówki na kilka godzin, aby masa stężała.

Przed podaniem wyciągnij z foremki i usuń gazę, wierzch udekoruj np. startą skórką z cytryny i pomarańczy.

Koszt przygotowania to ok. 20 zł.
Smacznego!

ADRIANA BARAN, OCHRONA ŚRODOWISKA, II ROK STUDIÓW SUM
Inne przepisy Adriany znajdziesz na blogu kulinarnym
www.poracoszjesz.pl



Studencki Festiwal Informatyczny

SFI ma już 10 lat!

Kraków po raz kolejny zamienił się w informatyczną stolicę Polski. W dniach od 27 do 29 marca odbyła się szczególna, jubileuszowa, edycja Studenckiego Festiwalu Informatycznego – cyklu konferencji i warsztatów organizowanych przez i dla studentów.

Tegoroczna, dziesiąta edycja SFI przyciągnęła blisko 5000 uczestników – przede wszystkim studentów informatyki, młodych pasjonatów zainteresowanych i wiążących swoją przyszłość z branżą IT. Udział w imprezie, poza możliwością nawiązania dialogu z potencjalnymi pracodawcami, był znakomitą okazją do wysłuchania i porozmawiania z wieloma polskimi oraz zagranicznymi ekspertami. Gośćmi konferencji byli m.in.: Piotr Faliński (laureat Nagrody Nauko-

wej tygodnika „Polityka”), Hakon Wium Lie (pomysłodawca CSSa i dyrektor ds. Technologii w Opera Software) czy Rob Ashton (założyciel firmy AshtonDev Ltd, w której sam zajmuje się doradztwem korporacjom w kwestiach NodeJS i technologii mobilnych). Z każdym kolejnym wykładem, aula Centrum Dydaktyki AGH gromadziła coraz większą liczbę zainteresowanych. Niemniejszym powodzeniem cieszyły się warsztaty tematyczne, podczas których młodzi informatycy mogli dowiedzieć się



Tegoroczna, dziesiąta edycja Studenckiego Festiwalu Informatycznego przyciągnęła blisko 5000 uczestników.

nico więcej o tworzeniu nowoczesnych aplikacji, metodach współpracy z wymagającymi klientami, jak również o tajnikach Scruma. – Najlepiej słuchało mi się wykładu Marcina Klimka, bo mówił nie tylko o teoriach, ale praktyce, o praktycznych zastosowaniach. Po przerwie są jeszcze dwa wykłady i też się wybieram – przyznał Tomasz, student trzeciego roku informatyki na Politechnice Krakowskiej. Uczestnicy mogli też sprawdzić swoje umiejętności w kilku konkursach. Szczęśliwcy zgarnęli dyski

przenośne, tablety, czytniki e-book i wiele innych, równie użytecznych gadżetów. Było zatem merytorycznie i atrakcyjnie. Studencki Festiwal Informatyczny to inicjatywa czterech krakowskich uczelni – AGH, UJ, UE i PK. Członkowie kół naukowych, dzięki łączącej ich pasji oraz chęci zrobienia czegoś więcej, od 10 lat, z niestabnym powodzeniem, tworzą jedno z największych przedsięwzięć informatycznych w Polsce.

KATARZYNA KOŁODZIEJ

**KONCERTY****5.04 g. 19:00 FUZZA RAPU vol. 3:****RASMENTALISM, RH- (Had Hades/Rak), PROFORMA, EXTETI K**
bilety: 29/35**10.04 g. 20:00 Bluesroads zaprasza: Koncert Premierowy płyty****"Krakowskie Klimaty Muzyczne": Hard Times, Levi, Space Sloth**
bilety: 10/15**13.04 g. 19:30 NIEPOKORNI: Mademoiselle Karen (Dania),
Brynja i Ósk (Islandia), Hanimal.****Koncertowi towarzyszyć będzie wystawa fotografii
Mileny J. Kalczyńskiej**

bilety studenckie: 15/20, normalne: 20/25

**25.04 g. 20:00 Przegląd Kapel Studenckich ROCKREBEL,
wstęp wolny**Bilety na koncerty organizowane w Klubie Studenckim „Zaczek” dostępne są w klubie oraz na www.ekobilet.pl**IMPREZY****23.04 g. 20:00 KARAOKE Wielki Finał Roku z cover-bandem
Latające Talerze, wstęp wolny****24.04 g. 20:00 WELCOME TO THE MEXICO CITY**
impreza tematyczna, wstęp wolny**26.04 g. 20:00 SUIT UP! 3 – impreza tematyczna , wstęp wolny****WARSZTATY TANECZNE****w każdy poniedziałek :**

g. 17:30 Salsa (grupa podstawowa)

g. 19:00 Taniec towarzyski

g. 20:30 Salsa (grupa średnio zaawansowana)

karnet (4 wejścia): 20 zł, karnet open: 40 zł, studenci I roku UJ wstęp wolny

w każdą środę :

g. 18:00 Kizomba (grupa podstawowa)

g. 19:30 Kizomba (grupa średnio zaawansowana)

KARAOKE z nagrodami**3 i 9.04 g. 21.00****23.04 g. 20.00 Wielki Finał Roku!****PATRONI MEDIALNI:****KRAKOFF****the krakow****ArtRock.PL****KRAKÓW
TWOJE MIASTO****Manjo**
Miesięcznik Studencki**KONCERTOMANIA****WUJ**
Miesięcznik dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego**dla studenta.pl**
**GAZETA
Krakowska****Kulturatka.pl****DZIENNIK POLSKI**
Love Kraków**KAR
NET****5KG
KULTURY****trespot.pl****EKOBILET****PARTNERZY:****Houses**
BIURO REKLAMY
I PLAKATOWANIA**CONCEPT MUSIC ART**

V Studencki Festiwal Muzyki Bluesowej w Krakowie

BLUESROADS FESTIVAL

8-11 maja 2014
Klub Żaczek

COREY HARRIS^{US}

SON OF DAVE^{CA}

WAGLEWSKI FISZ EMADIE

I WIELU INNYCH

koncerty * jam sessions
międzynarodowy przegląd zespołów
warsztaty * wykłady * wystawy
bluesoteka * bluesowy tramwaj

wstęp wolny!

zapraszają:

Fundacja Bratniak
Organizator Festiwalu

Wojciech Wąglewski

Patron Honorowy Bluesroads Festival



Wojciech Wąglewski

BLUESROADS.PL



Eliminacje do 5. Przeglądu Zespołów Bluesowych

Zgłoszenia przyjmujemy do 24 kwietnia 2014

Regulamin i formularz zgłoszeniowy na bluesroads.pl

Zwycięzcy otrzymają m.in. trasę koncertową oraz nagranie i wydanie EP

NIEPOKORNI

13 kwietnia g. 19.30

Mademoiselle Karen

(Dania)

Brynja i Ósk

(Islandia)

Hanimal

Koncertowi będzie towarzyszyć
wystawa fotografii autorstwa
Mileny J. Kalczyńskiej

Bilety:

studenckie: 15 zł / 20 zł

normalne: 20 zł / 25 zł

Bilety dostępne w Klubie
oraz na ekobilet.pl

www.horowkomusic.pl



PATRONI MEDIALNI:

KRAKOFF the Krakow

ArtRock.PL

Wojciech Wąglewski

KRAKOWSKA

WUJ

diastudenta.pl

GAZETA

Krakowska

Krakowska

Kulturataka.pl

DziennikPolski

Love Kraków

516

516

KAR

NET

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

516

MAGNETIC GROUP
PRZEDSTAWIA:

Legendary
Beats

DADDY G

//MASSIVE ATTACK//

24.04.2014

SOPOT - SFINKS 700
ul. Mamuski 1 20:00

25.04.2014

WARSZAWA - 1500M2
ul. Solec 18 22:00

26.04.2014

KRAKÓW - ROTUNDA
ul. Oleandry 1 22:00

BILETY: 60 / 65 / 70 PLN
BILETY VIP - 120 PLN

TICKETPRO BILETOMAT PL
www.ticketpro.pl

DJSET

SOPOT &
WARSZAWA

FISZ

DJSET

HEPROM
ENVEE

(WARSZAWA)

KRAKÓW

NIGHT MARKS

ELECTRIC TRIO

SPISEK JEDNEGO

KAJ'T

OPRAWA WIZUALNA

MICHAŁ MIERZWA

+ UNIFORMA

CZWÓRKA

POLSKIE RADIO

CDU

Kluboterapia.pl

LAIF

lounge

POP KILLER

VCE

INFO MUSIC.PL

dla studenta.pl

naszemiasto.

HIRO

Soundrive

WITAMIN

MUNO

piłu

piłu

2015-16-17

AI

15

OO

m2

wKrakowie.pl

KAR NET

Love Kraków

MUNGO

Studencki Festiwal Muzyki Bluesowej „Bluesroads”

Kraków stolicą bluesa

W dniach 8–11 maja, w studenckim klubie Żaczek odbędzie się piąta edycja Studenckiego Festiwalu Muzyki Bluesowej „Bluesroads”. Czekają nas sporo atrakcji.

„Bluesroads” to swoisty ewenement – jedyny studencki festiwal bluesowy w Europie. Wszystko kręci się tu wokół muzyki, która swymi korzeniami sięga tradycji Afroamerykanów z południowych regionów USA.

WIĘCEJ NIŻ TYLKO ZABAWA

Koncerty to jedynie niewielka część wciąż rozrastającej się imprezy. Dla uczestników przygotowano instrumentalno-wokalne warsztaty, organizowane są wykłady i prelekcje. Miłośnicy tańca mogą pobawić się na bluesotece, wokół Starego Miasta krążyć będzie tramwaj bluesowy. Wszystko z zachowaniem idei darmowego festiwalu, który ma być czymś więcej niż tylko zabawą u stóp sceny. Blues na dobre już rozgościł się w krakowskich zakamarkach i choć wciąż pozostaje niszą, to jest ona całkiem spora. – To, co przez ostatnie lata stało się w Krakowie, udowadnia, że nasze miasto powoli staje się polską, a być może i europejską, stolicą bluesa. Mamy swój festiwal, mamy bardzo mocną scenę muzyczną, kilkanaście zespołów odnoszących sukcesy – opowiada Bartosz Stawiarz, pomysłodawca i organizator festiwalu.

ZWYCIĘZCA BIERZE WSZYSTKO

Niezmiennie ważną częścią eventu jest Przegląd Zespołów Bluesowych. To przede wszystkim szansa dla początkujących grup, możliwość pokazania się szerszej

publiczności i rozpoczęcia muzycznej kariery. Wśród nagród są: trasa koncertowa, nagranie EP, wyprodukowanie płyty i nagranie klipu muzycznego. Warto powalczyć, bo zgodnie z tegorocznym mottem przeglądu, zwycięzca bierze wszystko. – Mam nadzieję, że taka kompleksowa nagroda pozwoli wygranym wynieść z naszego festiwalu coś wartościowego. Oczywiście można dać pieniądze, ale często młode zespoły są niezdyscyplinowane i nie potrafią ich dobrze wykorzystać – tłumaczy Bartosz Stawiarz. Decyzję, komu przypadnie tegoroczny laur zwycięstwa, podejmie jury pod przewodnictwem patrona festiwalu, Wojciecha Waglewskiego.

O prestiżu przeglądu świadczą losy już nagrodzonych. – Cheap Tobacco, laureat publiczności z drugiej edycji festiwalu, to dziś znana, licząca się w Polsce kapela bluesowa. Grupa Nie Strzelać Do Pianisty oraz włoski muzyk Fabrizio Canale, zwycięzcy poprzednich przeglądów, wciąż grają koncerty. Laureaci z Bluesroads wygrywają też gdzie indziej, nasze wybory są uznawane przez inne festiwale. Dla młodych zespołów przegląd to początek fajnej drogi – przekonuje twórca Bluesroads. Termin zgłaszania grup pragnących pokazać się na przeglądzie upływa 24 kwietnia. Warunki są dwa: grupa nie może mieć na swoim koncie wydanej przez wytwórnię płyty, a wśród jej członków powinien być przynajmniej je-

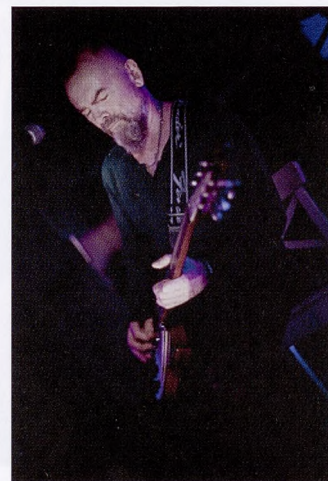
den student bądź osoba w wieku poniżej 26 lat.

GWIAZDY I DOKTOR HONORIS CAUSA

Jak co roku, festiwalowe zabieganie, wykłady i warsztaty ustają nieco wieczorami, gdy na scenie pojawiają się gwiazdy. Wśród zapowiadanych na tę edycję znajduje się Corey Harris, muzyk znany z doskonałych interpretacji klasycznego, akustycznego bluesa. Artysta, wyróżniony tytułem doktora honoris causa, przetłumacza stereotyp bluesa jako prostej muzyki niższych klas społecznych. – To ogromne wydarzenie, od pięciu lat marzyłem, by móc go zaprosić. Jest wybitnym artystą, występował z największymi, to muzyczna czołówka – opowiada organizator festiwalu.

Kolejną wisienną na torcie będzie kanadyjski muzyk Son of Dave. Artysta nietuzinkowy, pokazujący bluesa od zupełnie innej strony, łącząc go z beatboxem i muzyką elektroniczną. Jest bardzo popularny w Europie, ale nie w środowisku stricte bluesowym.

Na krakowskiej scenie nie zabraknie też dobrego, polskiego, męskiego grania, czyli zespołu Waglewski Fisz Emade. To nowy projekt artystów, którego owocem jest album „Matka, Syn, Bóg”. Twórcy festiwalu pragną wyjść poza stereotypowe postrzeganie bluesa, odczarować „mit Dżemu”, pokazać inne odcienie gatunku, nieoczeki-



Patronem festiwalu jest Wojciech Waglewski, lider grupy Voo Voo.

wane wykonania. – Wojciech Waglewski, którego zwykle nie łączy się z bluesem, w zeszłym roku zagrał świetny koncert. Ma ogromną wiedzę na temat tej muzyki i widzieć, że w dużej części z niej wyrósł. Dzięki temu, że ludzie przyjdą „na Waglewskiego”, zobaczą artystów bluesowych, polubią tę muzykę, zaczną chodzić na koncerty, wrócą za rok – przekonuje pomysłodawca festiwalu.

Więcej informacji oraz program festiwalu znaleźć można na stronie internetowej www.bluesroads.pl.

EWA KLEWAR

Za miesiąc Juwenalia!

Znami artystów, którzy zagrają na tegorocznych juwenaliach. Święto studentów odbędzie się w dniach 12–18 maja. Zagrają dla nas m.in. Vavamuffin, Indios Bravos, Strachy Na Lachy, Lao Che, ET Tumaszon z Islandii i Czesław Śpiewa. Koncerty odbędą się przed klubem Żaczek. W programie juwenaliów znalazły się też wybory Najmilszej Studentki, wybory Super Studenta Krakowa, Wielka Noc Kabaretowa oraz korowód na Rynek Główny. Więcej informacji znajdziecie w majowym numerze „WUJ-a”.

MW



Jednym z gości juwenaliów będzie Czesław Moził.

Kultura nie taka droga

W Krakowie dużo się dzieje i raczej dla nikogo nie jest to zaskoczeniem. Co jednak zrobić, gdy dopada nas finansowy kryzys i kulturalny budżet jest już na wykończeniu? Pozostaje znaleźć sposób na tanią kulturę. Tanią, ale na wysokim poziomie.

– Kiedy nie chcę wiele wydać, szukam darmowych koncertów, sprawdzam stronę www.karnet.krakow.pl lub idę do Teatru Starego kupić wejściówki. Tuż przed spektaklem można tam kupić bilety za 15 złotych – mówi Judyta Kustra, studentka zarządzania na Uniwersytecie Jagiellońskim.

TEATR

Choć nie ma wtedy gwarancji najlepszych miejsc i czasem spektakl ogląda się z dostawionego krzesła, to wielu studentów chętnie korzysta z tańszej oferty. Dobrym sposobem na wizytę w teatrze bez finansowego uszczerbku jest także śledzenie fanpage'a „Kultura All In UJ”. – Bilety na organizowane przez nas wyjścia do teatru są nawet o połowę tańsze od biletu studenckiego. Każdego miesiąca idziemy zobaczyć kilka różnych spektakli, w różnych teatrach, wśród nich jest Teatr Stowackiego, Narodowy Stary Teatr, Barakah, Teatr PWST. Organizujemy

też wycieczki All in Walks, po Kazimierzu, Nowej Hucie lub szukamy możliwości darmowych wejść do muzeów – opowiada Agnieszka Gargas, działająca w organizacji All In UJ studentka psychologii. – Gdyby nie te wyjścia, dużo rzadziej uczestniczyłabym w kulturalnych wydarzeniach, nie byłoby mnie stać, a o niektórych nawet bym nie wiedziała – dodaje.

FILMOWO

Wyjście do kina też niekoniecznie musi wiązać się z dużymi wydatkami. Dwadzieścia cztery złote wydane na bilet do multiplexu można wykorzystać w inny sposób. Krakowskie kino Paradox, z historią sięgającą lat pięćdziesiątych oferuje nie tylko tańsze bilety (10 złotych za seans, karnet na 3 spotkania DKF-u po 15 złotych), ale też magiczną atmosferę i niekomercyjne projekcje. Studencki Nocny Klub Filmowy w Kinie Pod Baranami zapowiada natomiast filmy z bieżącego repertuaru w cenie od 7 do



10 złotych. – Oferują różnorodny dobór filmów, zawsze krótki, profesjonalny wstęp do tematu i darmowy poczęstunek. Jest bardzo pozytywnie – opowiada Małgorzata Dobrzańska, krakowska studentka inżynierii środowiska. Po chwili poddaje kolejny pomysł: – Mój numer jeden, jeśli chodzi o darmowe wydarzenia, to blog „Las Kraków”, odkryłam dzięki niemu świetne miejsca.

INTERNET WIE WSZYSTKO

Oczywiście niezastąpionym źródłem inspiracji, informacji i pomysłów jest Internet. Nie trzeba nawet specjalnie długo szukać. Blog crack-off.blogspot.com („Las Kraków”) to jeden z przykładów. Jednym kliknięciem otwiera się przede mną morze możliwości. Co robić wieczorem? Pięć koncertów, cztery wernisaże, spotkanie po-

etyckie, projekcja filmowa i kilka spotkań. Wszystko dziś i wszędzie bezpłatnie, bo tylko takie eventy pojawiają się na stronie. Gdy szukam dalej, Facebook prowadzi mnie do grupy „kulturalnie po krakowsku”. Tam także sygnalizuje kolejne możliwości, spektakle, wystawy, koncerty. Te mniej popularne, niekoniecznie mainstreamowe, dzięki czemu często tańsze i niejednokrotnie bardziej interesujące.

WOŁONTARIAT

Bycie wolontariuszem, prócz tego, że jest szlachetne i zazwyczaj w dobrej intencji, niesie ze sobą liczne korzyści. Do doświadczenia, poznanych ludzi i satysfakcji, w przypadku festiwalu kulturalnych doliczyć można też darmowe wejściówki, ponieważ wolontariusze najczęściej za swoją pracę otrzymują bilety. Niektórzy w czasie kilkudniowego festiwalu filmowego są w stanie zobaczyć nawet 15 filmów. Jest z czego korzystać: W maju rusza Off Plus Camera, zaraz potem rozpoczyna się Krakowski Festiwal Filmowy. Listopad to zawsze czas Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Etiuda&Anima. To tylko część wydarzeń filmowych, a dzieje się przecież dużo więcej. Unsound Festival to gratka dla miłośników muzyki, a Krakowskie Reminiscencje Teatralne przyciągają fanów sztuk teatralnych. Co roku w Krakowie odbywa się ponad sto festiwali, wiele z nich potrzebuje wolontariuszy. Miłośników kultury nie trzeba długo namawiać.

EWA KLEWAR

Festiwal teatralny Epizod

PaTaTaj na deskach

Za sprawą ósmego Ogólnopolskiego Przeglądu Teatrów Studenckich i Niszowych, czyli Festiwalu Epizod, muzyczna scena klubu „Żaczek” zmieniła się w scenę teatralną.

Festiwal Epizod to trzy dni niezapomnianych wrażeń teatralnych. 20 marca spod Żaczka wystartował teatralny tramwaj, zachęcający mieszkańców Krakowa do wzięcia udziału w jedynej w swoim rodzaju studenckiej, artystycznej imprezie klubowo-teatralnej. Uwieńczeniem

pierwszego dnia festiwalowego było spotkanie z prof. Jerzym Trelą.

Część konkursowa festiwalu odbyła się drugiego dnia, podczas którego dziesięć studenckich i niszowych grup teatralnych, prezentowało swoje autorskie projekty. Na scenie Żaczka górowały emo-

cje, nie brakowało chwil pełnych absurdu, śmiechu, a nawet grozy.

Ostatniego dnia festiwalu ogłoszeni zostali zwycięzcy tegorocznej edycji, czyli Teatr PaTaTaj z Wołomina. Specjalną Nagrodę Jury otrzymał Teatr Bez Głazika z Rzeszowa.

W tym dniu nie brakowało również muzycznych uniesień, w postaci recitalu ChansonParis w wykonaniu Marty Baszyńskiej czy zamykającego festiwal koncertu zespołu Sweet Lemon.

MW



Student UJ wyruszył w poszukiwaniu prawdy

Spotkanie z mroczną stroną

Stuka w klawisze
i jeździ w trasy.
Pianista? Bynajmniej.
Mowa o Bartku
Basiurze, pisarzu,
studencie UJ, który
właśnie zakończył
swoją literacką
podróż po Polsce.

Czy promocja książki może być ciekawa? Student prawa UJ udowadnia, że tak. Wraz z przyjaciółmi wyruszył w literacki tour pod hasłem „Zamknięta Prawda – odkryj swoją mroczną stronę”. Ten spontaniczny pomysł przerodził się w ogólnokrajowy projekt, w trakcie którego pisarz odwiedził aż osiem miast, promując swoją najnowszą powieść. Poważne rozmowy o książce, podpisy z dedykacją, uściski dłoni i wspólne zdjęcia – przewidywalnie? Wieje nuda? O nie! Niekonwencjonalność literackiego tournée kryje się w nawiązaniu do formuły tras koncertowych. Podróż po całym kraju oraz występy młodych artystów zamieniły skostniały obraz wieczorów autorskich w prawdziwe wydarzenie kulturalne. – W całym



*Czy promocja książki może być ciekawa?
Student prawa UJ udowadnia, że tak.*

projekcie wzięto udział aż 25 muzyków – mówi Bartek.

Uwieńczeniem miesiąca promocji było spotkanie w Krakowie. Piwnica pod Baranami zapętniła się czytelnikami pragnącymi odkryć swoją mroczną stronę. Tymczasem sam autor obnażył przed słuchaczami straszliwą prawdę – pisanie to jego nałóg. Co gorsze, zachęcał zgromadzone osoby do

pielęgnowania swoich uzależnień. – Wystarczy chcieć, granicą jest tylko wyobraźnia – podkreślał bardzo mocno na ostatnim spotkaniu i zapraszał do współpracy wszystkich, którzy tak jak on chcą realizować swoje pasje. Wielkiemu finałowi literackiej trasy towarzyszył recital Patrycji Ostrowskiej i Adama Drzewieckiego.



Spotkanie poprowadził Jan Małski. Wieczór zakończył się wspólnym wykonaniem utworu „Ordinary Love” grupy U2.

MAŁGORZATA KOZIEJ

Sztuka w studenckim wydaniu

Gdzie można było spotkać najwięcej żaków w pierwszym tygodniu marca? Na uczelni? W klubie? Bynajmniej. Tym razem to krakowskie muzea przyciągnęły tłumy młodych entuzjastów sztuki, którzy bezpłatnie mogli zwiedzać najważniejsze instytucje w naszym mieście.

Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem. – Wśród zwiedzających było o wiele więcej studentów niż zwykle. Sam zaprosiłem swoich znajomych – opowiada Paweł Rewiński, przyszły informatyk, pracownik Muzeum Narodowego. – Odwiedziło nas ponad 500 osób. Tak wysoka frekwencja bardzo cieszy. Jesteśmy otwarci na studenckie inicjatywy – mówi Maciej Kopczyński z Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK. – Każdy,

którego okazał w kasach ważną legitymację UJ, otrzymywał pamiątkową wejściówkę – dodaje.

– Takie inicjatywy jak Studencki Tydzień Sztuki ułatwiają młodym ludziom dostęp do kultury oraz zwiększają ich świadomość o ofercie muzeów i galerii w Krakowie – stwierdza Ola Ślęzak, adeptka historii sztuki. – Nie chodzi jednak tylko o darmowy wstęp, ale również o liczne wydarzenia towarzyszące, takie jak oprowadzanie

z kuratorem, warsztaty czy projekcje filmów. To w znaczny sposób uatrakcyjnia cały projekt – dodaje.

– Młodzi ludzie zazwyczaj nie spędzają swojego wolnego czasu w muzeach, a takie akcje pokazują, że zwiedzanie wystawy może być całkiem ciekawe i może być niezłą alternatywą dla wyjścia do klubu czy kina – podsumowuje Ola.

Studencki Tydzień Sztuki UJ odbył się w dniach od 3 do 9 marca. Organizatorem wydarzenia

była Komisja Kultury Samorządu Studentów UJ. W projekcie wzięły udział: Muzeum Narodowe, Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK, Międzynarodowe Centrum Kultury, Manggha, Bunkier Sztuki, Muzeum UJ Collegium Maius, Muzeum Archeologiczne, Muzeum Historii Fotografii, Pałac Sztuki, Muzeum Etnograficzne, Cricoteka oraz Galeria Fotografii Pauza.

MAŁGORZATA KOZIEJ

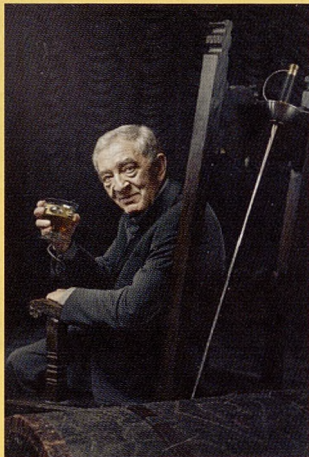
Sztuka na otwarcie juwenaliów

Mariaż Mistrzów

Bezspornie jeden z najwybitniejszych aktorów szekspirowskich XX stulecia. Z jednej strony określany mianem hulaki i birbanta, z drugiej zaś, nazywany hollywoodzką legendą. „Wielki John Barrymore” ponownie zagości na deskach Teatru STU.

Aktor John Sidney Blyth, bo tak właściwie nazywał się John Barrymore, był postacią niemal równie tragiczną, co bohaterowie, w których wcielał się przez całe życie. Słynący z niepomaganego zamiłowania do alkoholu i jeszcze większej słabości do pięknych kobiet, dżentelmen w każdym calu. Na długo przed śmiercią stał się bohaterem obfitujących w śmiech oraz łzy historii. William Luce napisał sztukę o nim i dla niego.

Dramat „Wielki John Barrymore”, który pojawi się na deskach Teatru STU 10 i 11 maja, otwierając tym samym krakowski tydzień juwenaliowy, to coś więcej niż kolejne dobre przedstawienie. To opowieść o człowieku, który miło licznych i targających nim słabości, był mistrzem aktorskiego fachu – perfekcjonistą po dziś dzień czarującym kreacjami Hamleta, Sherlocka Holmesa, Don Juana. Niewielu jest aktorów, którzy byliby w stanie oddać i przekazać publiczności pasję, ogrom talentu oraz kontrasty wyróżniające Barrymore’a. Krzysztof Jasiński (reżyser spektaklu, a także założyciel i dyrektor Teatru STU) postanowił obsadzić w tej roli Jerzego Trelę. Co zatem może wyniknąć ze scenicznego mariażu tak wybitnych i niesztampowych sylwetek? Magda Bałajewicz z internetowego magazynu Teatralia pisze: „Nie można jednak powiedzieć, że przedstawienie jest biografią. To raczej przepiękna ironia i gorzka wariacja na temat, wydobywająca fatalizm ludzkiego losu, klęskę egzystencjalną indywidualności – ruchoma fotografia/portret artysty niedocenionego, wykluczonego z porządku



Dramat „Wielki John Barrymore” pojawi się na deskach Teatru STU 10 i 11 maja, otwierając tym samym krakowski tydzień juwenaliowy.

społecznego, którego istnienie konstytuuje przeszłość, minione kreacje aktorskie”.

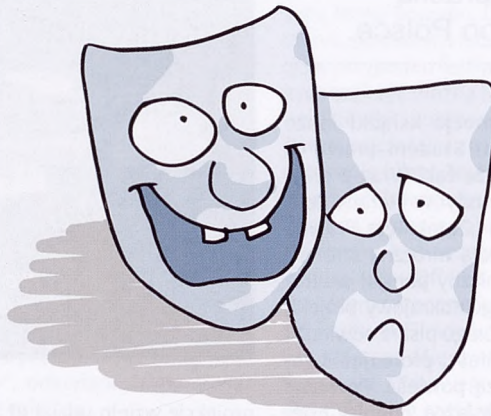
Autorką polskiego tłumaczenia sztuki jest Elżbieta Woźniak, w roli suflera wystąpi Aleksander Fabisiak. Do kulturalnego rozpoczęcia Juwenaliów zachęca społeczność Kultura All In UJ. Więcej szczegółów dotyczących wydarzenia znajdziecie na stronie internetowej www.facebook.com/AllInUJKultura.

KATARZYNA KOŁODZIEJ

„WIELKI JOHN BARRYMORE”,
TEATR STU, 10-11 MAJA 2014

Czym jest Nora?

Najnowsza inicjatywa studentek tekstów kultury – Nora, czyli teatr Wydziału Polonistyki – właśnie przygotowuje się do pierwszej premiery. Dziewczyny zapraszają do współpracy każdego, kto tylko ma czas, pasję i głowę pełną pomysłów.



Nora jest młodym projektem studentek drugiego roku kulturoznawstwa (spec. teksty kultury), którego celem jest przede wszystkim dzielenie się miłością do teatru. Grupa powstała niecały rok temu, obecnie liczy siedem osób i ciągle czeka na świeży narybek.

Dziewczyny przygotowują się obecnie do spektaklu, którego premiera przewidziana jest na maj. – To, co zobaczymy, jest naszym autorskim spojrzeniem na sztukę, bez sztucznego monumentalizmu i „napięcia” – mówi Justyna Arabska, pomysłodawczyni, założycielka i szefowa grupy. Nora tworzy od siebie i dla siebie, począwszy od kwestii scenariusza, scenografii, kostiumów, kończąc na znalezieniu miejsca na próby, prowadzeniu grupy na Facebooku czy tworzeniu plakatów.

Jak mówią dziewczyny, ma to być forma startu. Inicjatywa kierowana jest przede wszystkim do tych, którzy zawsze chcieli w teatrze grać, a nigdy nie mieli na tyle odwagi, by spróbować wziąć udział w castingu. Już na samym początku istnienia grupy zorganizowano warsztaty dla jej członków, które prowadzili aktorzy „Czystej ReFormy” (jedna z krakowskich młodych grup teatralnych, która wystawia

swoje spektakle w starym warsztacie samochodowym na ul. Hallickiej 3, gdzie nie ma podziału na scenę i widownię, a cena biletu wynosi tyle, ile sam widz uzna za stosowne). W tym roku akademickim Nora, oprócz pracy nad swoim spektaklem, postanowiła skupić się na stworzeniu zaprzyjaźnionej społeczności. I tak w grudniu zorganizowała Kolęd-Norowanie, czyli spotkanie dla tych, którzy zechcieli w świątecznej atmosferze, przy zapachu piernika i dźwiękach gitary pośpiewać kolędy. Razem z rozpoczęciem nowego semestru, grupa planuje organizację cotygodniowych wieczorków poetyckich, na których będą czytane fragmenty wierszy wybrane przez uczestników.

Nora skupia się więc nie tylko na teatrze. Po cichu planuje stworzenie miejsca przyjaznego studentom, w którym każdy może pobyć. Swoją nazwą chcą nawiązać do tradycji klubu studenckiego niegdyś istniejącego w podziemiach wydziału.

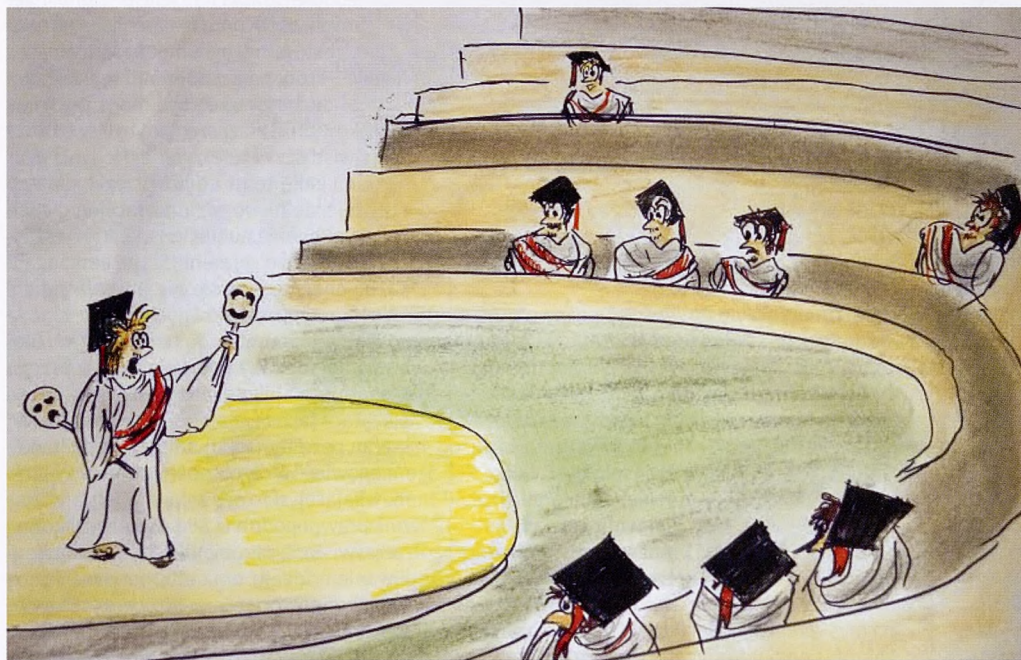
Więcej informacji o działaniach grupy znajdziecie na ich fanpage'u na Facebooku.

ANGELIKA PITOŃ

Inicjatywa ponad podziałami

Studenci tworzą teatr

W Krakowie działa dużo instytucji o charakterze kulturalnym. Opera, filharmonia, liczne kina oraz teatry, a także cykliczne wydarzenia w postaci festiwalu oferują bogaty wachlarz możliwości. W tym mieście prawie każdego dnia coś się dzieje. Kto jednak tworzy kulturę? Czy studenci mają możliwości ku temu, żeby rozwijać swobodnie twórczość artystyczną i pokazywać ją szerszej publiczności? Z pewnością tak, lecz nie na wszystkich polach. Dlatego zrodziła się inicjatywa powołania Centrum Teatrów Studenckich. O działaniach z nią związanych mówi Tomasz Smykalski, przewodniczący Krakowskiego Teatru Studenckiego „Graciarnia”, do którego należą między innymi studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego.



Założeniem Centrum Teatrów Studenckich jest stworzenie przestrzeni do występów. Skąd taka potrzeba?

Pomysł zrodził się podczas festiwalu Liga Teatrów Studenckich, organizowanego przez Teatr „Graciarnia”. Jest to jednak inicjatywa, której nie możemy doświadczać na co dzień. Scena Tęcza z Jakubem Baranem na czele wpadła więc na pomysł, aby stworzyć miejsce, gdzie młode teatry z Krakowa mogłyby pokazywać swoje sztuki przez cały rok. Taka potrzeba istnieje od dawna, teraz chcemy ją zmienić w czyn.

Dlaczego jako miejsce wybrano Scenę Tęcza?

Mogę śmiało powiedzieć, że nie było innego wyjścia. W Scenie Tęcza Teatr „Graciarnia” gra już trzeci rok, znamy się bardzo dobrze. Po co na siłę szukać innego miejsca, skoro to jest sprawdzone? Przy okazji współpraca z władzami Sceny Tęcza należy po prostu do przyjemnych. Teatr PWST również został oczarowany sceną, dlatego wspólnie stworzyliśmy Manifest Trójteatralno-Informacyjny.

Dlaczego współpracujecie akurat z teatrem PWST? Na innych

krakowskich uczelniach również działają studenckie teatry.

Któż inny miałby być przedstawicielem ze strony profesjonalnych aktorów jeśli nie studenci PWST? Dzięki dużemu zaangażowaniu ze strony Moniki Jakowczuk, dziekan Wydziału Aktorskiego PWST Kraków, współpracuje się bardzo dobrze. Nie mogę się jednak zgodzić z tym, że na innych uczelniach w Krakowie działa studencki teatr. Tak naprawdę stoi on na dość niskim poziomie. Inne duże ośrodki akademickie mają po kilka dobrze prosperujących teatrów studenckich, które często grają, zdobywa-

ją nagrody na festiwalach. Chcemy zachęcić do tego, żeby Kraków chciał tworzyć studencki teatr na nowo. Dlatego Centrum Teatrów Studenckich jest istotną sprawą.

Co odróżnia Teatr „Graciarnia” od innych studenckich inicjatyw artystycznych?

Przede wszystkim różnorodność – zaangażowanych jest tutaj prawie 30 osób z praktycznie każdej uczelni wyższej w Krakowie. Dzięki temu praca nad spektaklami jest wyjątkowa. Do rzeczy podchodzimy profesjonalnie, każdy z nas ma pomysł na swoje role. Łączy nas to samo czyli pasja, chęć dalszego rozwoju i być może zajmowanie się tym na poważnie w przyszłości.

W jaki sposób chcecie zachęcać młodzież do tego, żeby uczestniczyć w spektaklach?

Teatr zawodowy a studencki, amatorski to zupełnie coś innego. Chcemy przede wszystkim udowodnić, że prezentowane przez nas spektakle wcale nie muszą być gorsze od tych granych w znanych ośrodkach, a czasem i nawet lepsze z uwagi na poruszane w nich tematy, naturalność sceniczną. Poza tym ceny biletów, ilość zniżek i konkursów zachęca do przyjsia. Porównując z poprzednimi latami, także urozmaicony repertuar i duża ilość spektakli powodują, że mamy coraz większą publiczność.

Proszę krótko przedstawić historię powstania Teatru „Graciarnia”.

Teatr „Graciarnia” powstał cztery lata temu. Początkowo miał być jedynie teatrem Politechniki Krakowskiej, gdzie studiowałem wraz z kolegą, który rozpoczął ze mną tę inicjatywę. Szybko jednak staliśmy się otwarci na osoby z innych uczelni. Od momentu podjęcia współpracy ze Sceną Tęcza zaczęliśmy grać repertuarowo. Naszym celem jest przekształcenie się w dobrze prosperujący teatr nieinstytucjonalny, ale nie mamy zamiaru zapomnieć o naszej studenckości.

ROZMAWIAŁA MAGDALENA PULIKOWSKA

Tekst Manifestu Trójteatralno-Informacyjnego oraz aktualny repertuar wraz ze wszystkimi niezbędnymi informacjami znajdują się na stronie internetowej Sceny Tęcza www.scenatecza.pl.

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Teatr

Mam na imię Gustaw

Spektakl Wiktora Rubina i Jolanty Janiczak, laureatów tegorocznych Paszportów Polityki, „Towiańczycy, królowie chmur” to jedna z ostatnich premier Starego Teatru. Artyści pytają widzów „czy romantyzm może być dla nas dzisiaj?”. Spektakl pozbawia patosu przede wszystkim postać wieszczu – Adama Mickiewicza i romantyczne pojmowanie historii oraz piętnuje nasze polskie kompleksy.

Akcja dzieje się 30 lipca 1841 roku, kiedy do Andrzej Towiański, mystyk i filozof (w tej roli Krzysztof Zarzecki) pojawił się wraz z żoną Karoliną (Marta Ścisłowicz w odważnej roli) w domu Adama Mickiewicza (znakomity Roman Gancarczyk). Pozostali bohaterowie to członkowie Koła Sług Sprawy Bożej, syn Mickiewicza Władysław oraz Konrad, główny bohater „Dziadów”, który chce jednak (po)zostać Gustawem. Zadaniem widza nie jest skupienie się na rozwoju akcji. Raczej rozszyfrowujemy aluzje do: romantycznych utworów, popularnych polskich filmów i wydarzeń z historii świata. Wszystkie te zabiegi prowadzą do uświadomienia, jak działa na nas ów romantyczny mit, który każe Polakom poświęcać życie za, no właśnie, za co?

Podobnie jak we wcześniejszych spektaklach Rubina aktorzy wkraczają między widzów. Mówią do wybranych osób i dotykają oglądających. Warto dodać, że światła na widowni nie gasną w czasie spektaklu, jak to zwykle bywa w teatrze.

Oryginalna scenografia, muzyka Fryderyka Chopina w tle oraz ironiczne dialogi, pełne cytatów, które wszyscy znamy ani na chwilę nie pozwalają na nudę.

JUDYTA POGONOWICZ

„TOWIAŃCZYCY, KRÓLOWIE CHMUR”, REŻ. WIKTOR RUBIN, NARODOWY STARY TEATR IM. H. MODRZEJEWSKIEJ, SCENA KAMERALNA KOLONIA (UL. STAROWIŚLNA 21).

Kolejne spektakle: 29, 30 kwietnia, 1, 2 maja



Płyta

Nie taka święta

Annie Clark, tworząca i występująca jako St. Vincent, to dojrzała artystka, mogąca się pochwalić koncertowaniem z Sufjanem Stevensem czy supportowaniem m.in. Arcade Fire. Dziwi więc nieco fakt, iż tytuł jej czwartego solowego albumu pokrywa się z pseudonimem – do podobnego zabiegu zwykli się przecież uciekać głównie debiutanci. Nowy, futurystyczny image wokalistki, dominacja elektronicznych brzmień oraz wielki ładunek młodzieńczej energii w pełni uzasadniają to, jak się okazuje, bardzo wymowne, posunięcie.

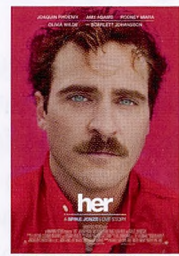
Brzmienie płyty najprościej można określić mianem „radosnego kontrolowanego chaosu”. Jest niewątpliwie echem współpracy St. Vincent z Davidem Byrnem (wokalistą legendarnego Talking Heads), z którym nagrała swój poprzedni album „Love This Giant”. Wyrazem jawnej inspiracji Talking Heads są zwłaszcza mnogie, śmiałe partie instrumentalne. Perkusyjnym podkładom i melodiom płynącym z mocno przesterowanych gitar nieustannie towarzyszą elektroniczne wstawki i przekształcenia. Przywodzą na myśl zabawę małej (i zdolnej) dziewczynki profesjonalnym sprzętem, co nie powinno szczególnie dziwić – Annie sama skomponowała muzykę na „St. Vincent”.

„Wolę twoją miłość od Jezusa” śpiewa Clark. Podobnych wynurzeń, często abstrakcyjnych i bardzo pomysłowych jest na „St. Vincent” bez liku. Annie, świadoma szerokiej skali swego głosu, robi z niej doskonały użytek. Ponadto chętnie wspomaga się chórkami i upodabnia się momentami do nowojorskiej wokalistki Frankie Rose.

Dobrze, że pociąg Annie do eksperymentowania nie skończył się na ufarbowaniu włosów na siwo. Na „St. Vincent” udało się jej wyjątkowo umiejętnie połączyć nowatorstwo z klasą i jakością. To zdecydowanie jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszy, album wydany w 2014.

KAJETAN OWCZAREK

ST. VINCENT „ST. VINCENT”, LOMA VISTA, 2014



Film

Alternatywna wizja przyszłości

Theodore zarabia na życie, pisząc w imieniu innych osób poruszające listy okazjonalne. Jest samotnym mieszkańcem Los Angeles, który po zakończeniu małżeństwa w głębi ducha pragnie być dla kogoś kimś wyjątkowym i niezastąpionym. Uważa, że rzeczywistość w której żyje, jest jedynie marną namiastką tego, co już przeżył, dlatego decyduje się na dosyć innowacyjne dla widza wypełnienie swojej pustki. Kim jest tytułowa Ona i co się za nią kryje? Jest zagadką, bo choć na ekranie nie pojawia się ani razu – gra jedną z głównych ról.

Film nominowany do trzech Złotych Globów i nagrodzony w kategorii najlepszego scenariusza Spike'a Jonze'a. Opisany na plakatach jako love story zdecydowanie wykracza poza tematykę miłości. To niebanalna opowieść o samotności, która w świecie rozwijającej się technologii uderza w nas z nieprawdopodobną siłą. Pokazuje skrajną rzeczywistość, zagubienie ukryte pod poszukiwaniem ideału oraz alternatywną formę związku, w którym prawdziwe są tylko nasze emocje. Zacierą granice pomiędzy światem realnym i wirtualnym. Pierwsza myśl? Abstrakcja. Druga? Dostrzegalny wspólny punkt zaczepienia pomiędzy dwoma skrajnymi płaszczyznami. Czy łatwo odnaleźć utraconą część siebie i jak tego dokonać? Ile musimy stracić, by docenić życie, które kiedyś było na wyciągnięcie ręki? Oraz czy inteligentny system jest w stanie zastąpić obecność drugiego człowieka? To tylko kilka z pytań, na które odpowiedzi nasuwają się w refleksji po filmie. Zdecydowanie rozszerza on współczesne pojęcie miłości, w której nieważne czy realnie, czy tylko wirtualnie – nie możemy mieć nikogo na własność. Ale czy idzie to w dobrym kierunku? Po obejrzeniu ocenicie sami.

JOANNA PAWLIK

„ONA”, REŻ. SPIKE JONZE, 2014

Ciekawe sekcje sportowe UJ

Atletyka – niekoniecznie taka lekka

Jeżeli w twoim mniemaniu słowo atletyka występuje tylko w zestawieniu z przymiotnikiem „lekka”, to znaczy, że powinieneś przeczytać ten artykuł i rozwinąć swą wiedzę na temat tytułowego sportu. O tajnikach dyscypliny oraz o tym, czy faktycznie kluczowe znaczenie ma masa, opowiedzą nam trener oraz zawodnicy sekcji sportowej UJ.

Już na wstępie należy zaznaczyć, że atletyka nie powinna być kojarzona wyłącznie z umięśnionymi facetami wylewającymi siódme poty na siłowni. Rzeczywiście większość ćwiczeń odbywa się z użyciem ciężarów i sprzętu aerobowego, ale głównym celem nie jest rzeźba ciała, a moc jaką jest w stanie z siebie wykrzesać zawodnik. Janusz Świerczek, szkoleniowiec sekcji, podkreśla: – Atletyka obejmuje swym zakresem wszelkie sporty siłowe. W jej ramach można wyróżnić: podnoszenie ciężarów, kulturystykę, trójbój, a także zapasy. Szczególne znaczenie w środowisku akademickim ma trójbój siłowy, w którym rozgrywane są Akademickie Mistrzostwa Polski. Dyscyplina ta składa się z przysiadu ze sztangą na plecach, wyciskania na płaskiej ławeczce oraz martwego ciągu, czyli podnoszenie ciężaru do wysokości pasa.

Każdy sportowiec przypisany jest do odpowiedniej kategorii wagowej. W trakcie zawodów wykonuje się trzy podejścia do poszczególnego boju, a następnie wynik najlepszych prób jest sumowany, co daje rezultat końcowy. Nasi reprezentanci odnoszą sukcesy indywidualne na zawodach rangi wojewódzkiej i ogólnopolskiej, jednakże na chwilę obecną znaczącego osiągnięcia drużynowego brak. – W Akademickiej Lidze Małopolski corocznie jesteśmy na podium. Na AMP również prezentujemy się z dobrej strony i najczęściej przyjeżdżamy z każdej imprezy z kilkoma medalami indywidualnymi. Praktycznie po raz pierwszy w historii istnienia sekcji liczymy na miejsce w czołowej piątce klasyfikacji zespołowej, ponieważ mamy bardzo wyrównaną ekipę i będziemy w stanie powalczyć o ten wynik – dodaje Świerczek.

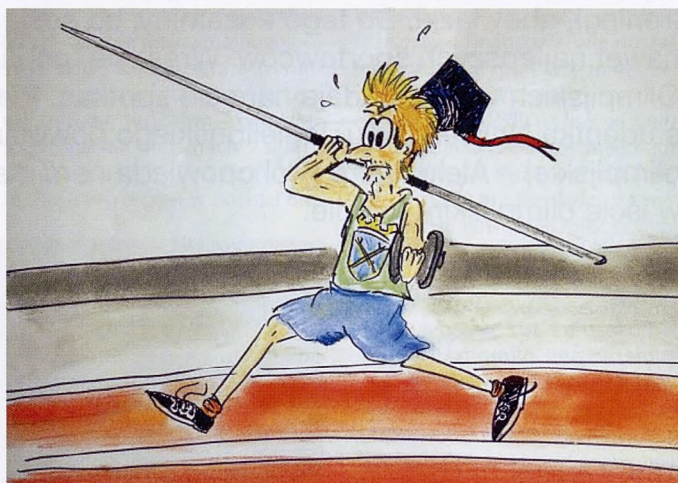
Wśród zawodników można znaleźć utytułowanych sportowców. Maciej Bańcer zdobył trofeum Mistrza Świata (kategoria subjunior) w 2009 roku w Brazylii, a obecnie stara się poprawiać swoje rekordy życiowe. Jednakże do sekcji należą przede wszystkim



Atletyka nie powinna być kojarzona wyłącznie z umięśnionymi facetami wylewającymi siódme poty na siłowni. Rzeczywiście większość ćwiczeń odbywa się z użyciem ciężarów i sprzętu aerobowego, ale głównym celem nie jest rzeźba ciała, a moc jaką jest w stanie z siebie wykrzesać zawodnik.

kim osoby, którym ćwiczenie na siłowni po prostu sprawia przyjemność. Jak mówi Szczepan Krok (student historii, III rok): – Przynależność do sekcji spowodowana była dość prozaiczną przyczyną, a mianowicie nieludzką wczesną godziną zajęć obowiązkowego W-F. Poszukałem więc jakiejś alternatywy. Trafiłem na zajęcia atletyki i postanowiłem spróbować swoich możliwości. Podobnie początek kariery wyglądał u Daniela Kwiatkowskiego, studenta I roku prawa: – Dopiero zaczynam przygodę z ciężarami, jeżeli chodzi o trójbój. Wcześniej przez kilka lat ćwiczyłem na siłowni i kiedy miałem do wyboru uczęszczanie na wychowanie fizyczne lub sekcję, to wybrałem to drugie.

W związku z tym, że jest to sport typowo indywidualny, każdy z zawodników samodzielnie realizuje swój plan treningowy. Nie ma zatem przeszkód, żeby nowicjusz ćwiczył na jednej sali ze starym wyjadaczem. Warto jeszcze wspomnieć, że uczęszczający na zajęcia sekcji wspierają się i wzajemnie mobilizują. Razem tworzą zgraną ekipę, a w takiej atmosferze pracy



łatwiej odnosić sukcesy i doskonalić swoje umiejętności. Uprawianie atletyki ma swoje zalety, o których wspomina Daniel Kwiatkowski: – Przede wszystkim można się poruszać, popracować nad swoim ciałem, wyglądem i sprawnością fizyczną, a poza tym jest to odskoknia od codzienności.

Nie ma wygórowanych wymagań wstępnych, oprócz chęci pracy nad sobą oraz pragnienia rozwoju.

Wiek studenta jest odpowiedni, aby rozpocząć swoją karierę z tym sportem, zatem jeżeli ktoś czerpie radość z podnoszenia ciężarów, to polecamy treningi sekcji, które odbywają się w poniedziałki w godzinach 19:30 – 21:00 oraz czwartki od 16:30 do 18:00 w siłowni przy ul. Piastowskiej 26.

KAROLINA WIKTOROWSKA

Studentka UJ na olimpiadzie w Soczi

Snowboard, niekończąca się przygoda



Ola to bardzo zajęta kobieta. Kiedy się z nią kontaktuję, chwilowo przebywa we Włoszech, zanim zdążymy się umówić, jest już w Zakopanem. Tylko na moment, przecież zaraz kolejne zawody, treningi, obowiązki. Do tego egzaminy, bo sesja nie oszczędza nawet najlepszych sportowców. Wreszcie, po Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Soczi udaje nam się spotkać. Pierwsza od 38 lat studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego powołana do kadry olimpijskiej – Aleksandra Król opowiada nam o sobie i swoim życiu w istic olimpijskim tempie.

Snowboard to nie tylko moja pasja. To dla mnie styl życia, związany ze sposobem bycia, będący odskocznią od otaczającej mnie każdego dnia, szarej rzeczywistości. Niekończąca się przygoda, to życie w jakie wierzę – sportowcem się tylko bywa przez pewien czas, a snowboardzistą jest się całe życie.

Co czułaś tuż przed swoim pierwszym olimpijskim startem?

Przed wszystkim euforię, spowodowaną tym, że tam jestem. Było to duże zaszczycie. Oczywiście chciałam też osiągnąć dobry wynik. Niestety nie wyszło, ale i tak byłam szczęśliwa, że mogłam spróbować. Te uczucia są nie do opisania, to było spełnienie moich marzeń. Na poprzednią olimpiadę nie udało mi się pojechać, tym razem mogłam tam być i to było niesamowite.

Jak oceniasz to doświadczenie?

Nie wyszło, więc trzeba trochę zmienić plan treningowy. W tym

roku trenowałam najwięcej. Być może było tego za dużo. Teraz myślę, że może trochę się przetrenowałam. Zmieniamy plan i trenujemy dalej, do kolejnej olimpiady w Korei. Być może tam uda mi się poprawić wynik. Jak popatrzymy na historię polskich sportowców, to mało kto dobrze wypadł na pierwszej olimpiadzie. Małysz było ostatni, Jagna Marczułajtis w mojej konkurencji była ostatnia, Kamil Stoch był ostatni, Justyna Kowalczyk też. A później wygrali medale.

Może to dobra wróżba?

Właśnie tak, czasem się śmieję, że słaby wynik to był dobry znak.

Do mediów przenikały różne opinie na temat tegorocznych igrzysk. Niektórzy narzekali na brak atmosfery.

Zupełnie się z tym nie zgadzam. Moim zdaniem wszystko było świetnie zorganizowane, czuć było prawdziwą, sportową atmosferę. Pomimo, że nie byłam na wcześniejszych olimpiadach i nie mam porównania, to uważam, że było super.

Jak to się wszystko zaczęło, skąd pasja do snowboardu?

Snowboard to sport, którym żyje mój cały dom od lat. W latach 90., gdy snowboard jako dyscypli-

na olimpijska jeszcze raczkował, mój brat porzucił narty na rzecz śnieżnej deski, która zbliżona była swoją formą do deskorolki. Widząc wykonywane ewolucje, zapragnęłam spróbować swoich sił i namówiłam rodziców na zakup pierwszej deski freestyleowej. Ku ich zdziwieniu jazda zaskoczyła od pierwszego momentu, po prostu zakochałam się, i tak pozostało już do dnia dzisiejszego. Niewiele osób jednak wie, iż swoje pierwsze kroki stawiałam na desce freestyleowej i przez długi czas skakałam na skoczni oraz jeździłam w konkurencji snowboard cross. Jednak życie napisało dla mnie inny scenariusz i po kontuzji nogi na stałe przerzuciłam się na deskę alpejską.



Snowboard pochtania prawie każdą minutę mojego życia. Treningi, zgrupowania, wyjazdy i starty to chleb powszedni. Ale nie narzekam! – deklaruje studentka UJ.

Okazało się to ogromnym sukcesem.

Snowboard to nie tylko moja pasja to dla mnie styl życia, związany ze sposobem bycia, będący odskocznią od otaczającej mnie każdego dnia, szarej rzeczywistości. Niekończąca się przygoda, to życie w jakie wierzę – sportowcem się tylko bywa przez pewien czas, a snowboardzistą jest się całe życie.

Trudno Cię złapać, jesteś niezwykle zabiegana. Znajdujesz czas dla siebie czy sport w całości go pochłania?

Snowboard pochtania prawie każdą minutę mojego życia. Treningi, zgrupowania, wyjazdy

i starty to chleb powszedni. Ale nie narzekam. Lubię takie życie i nie wyobrażam sobie dnia bez deski. Każdy wyjazd i start w zawodach to dla mnie nowe wyzwanie, swoista przygoda, która stała się nieodzownym elementem mojego życia, w którym sport łączy się z życiem prywatnym. Jasne, że w pewien sposób ogranicza to moje kontakty, szczególnie w sezonie zimowym, kiedy z przyjaciółmi rozmawiam tylko przez telefon, bo bardzo rzadko możemy się spotkać. Ale w lecie jest dużo lepiej. Znajduję czas dla siebie. Niewiele, ale nie jest źle.

Poprzedni sezon był najlepszym w Twojej karierze, teraz po raz pierwszy brałaś udział w olimpiadzie. Idziesz jak bu-

rza. Ile trzeba trenować, żeby zejść tak daleko?

Faktycznie poprzedni sezon olimpijski był najlepszym w mojej karierze sportowej. Drugie miejsce w zawodach Pucharu Świata w prestiżowych zawodach w Moskwie i w konsekwencji jedenaste miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata było zwieńczeniem kilkunastu lat ciężkiej pracy. Pracy, która teraz, gdy zawodowy sport śrubuje granice ludzkich możliwości, jest trudna i wymaga od zawodnika maksymalnego poświęcenia. To codzienne treningi, jeszcze przed uruchomieniem wyciągu dla turystów. To godziny spędzone na siłowniach i salach gimnastycznych. Trening to także masa wyrzeczeń w postaci die-

ty czy też wczesnego chodzenia spać.

Miewasz czasem dość?

Po olimpiadzie poczułam, że mam dość. Być może, przez to, że wynik nie był najlepszy, trochę też przez zmęczenie. Dlatego po powrocie zrobiłam sobie małą przerwę. Żeby do Mistrzostw Polski podejść z nową energią. Czasem po prostu strasznie tego dużo. Jest też przecież uczelnia, w międzyczasie zaliczyłam wszystkie egzaminy.

Jak udaje Ci się łączyć pasję ze studiami? I dlaczego psychologia?

Nie jest łatwo, ale obecnie jestem już na finiszu mojej nauki. Psychologię wybrałam, gdyż w przyszłości chciałabym zostać psychologiem sportu. Poza tym Uniwersytet Jagielloński to uczelnia, na której studiowała moja rodzina. Zatem tradycji stało się zadość.

Wkrótce zaczynasz kolejne treningi. Do czego teraz się przygotowujesz?

Do Mistrzostw Polski, które są w przyszłym tygodniu. Mam nadzieję na dobry wynik, by obronić tytuł.

Jest w Polsce duża konkurencja w Twojej dyscyplinie?

Nie bardzo, nie jest to popularna dyscyplina. Poza tym, jest też sprawa finansowa. Nie dostajemy wiele wsparcia z ministerstwa. Często z własnych pieniędzy opłacamy wyjazdy na zawody, nie wiedząc, jaka część zostanie nam zwrócona. To duża komplikacja, jeśli ktoś nie ma pieniędzy na wyjazd, może nawet nie mieć szansy na to, żeby się wybić.

Kto jest Twoją sportową inspiracją?

Z polskich sportowców jest to Adam Małysz. Pokazał, że przez lata treningów i małymi krokami można dojść wysoko i osiągnąć sukces, stał się wielkim sportowcem. Do tego podziwiam go za jego osobowość, u szczytu formy zrezygnował z kariery, pokazał, że ma dużą klasę. Jest dla mnie inspiracją, dowodem, że ciężką pracą da się daleko dojść.

Marzenia, plany na przyszłość?

To trudne pytania. Najważniejsze to być zdrowym i unikać kontuzji.

ROZMAWIAŁA EWA KLEWAR



OSPA – Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej

Zdjęcia: Yaryna Onishechko, Magazyn „Pressja” 16-18 marca 2014, Kraków

O imprezie czytaj na str. 6



Ksiądz Adam Boniecki zastanawia się nad kondycją mediów w Polsce.



Tomasz Machał przekonuje, że najszybciej karierę można zrobić w mediach internetowych.



Jak przygotować dobry wywiad? – radzą Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke i Bartek Borowicz.



Ekspresyjne przemówienie Agnieszki Szydłowskiej z radiowej Trójki na temat polskiej sceny muzycznej.



Konrad Piasecki (RMF FM, TVN24) opowiadał w jak niecodziennych okolicznościach zdarzało mu się przeprowadzać wywiady z polskimi politykami.